

3
1973

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

T R E Ś Ć

50-LECIE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

IRENA LEWICKA. Tam, gdzie bibliotekarzem był rosyjski La Fontaine	65
JÓZEFA KORNECKA. Pogłębianie i aktywizowanie wiadomości z różnych dziedzin wiedzy	66
JACEK WOJCIECHOWSKI. Selekcja	69
ALEKSANDRA DANECKA. Udostępnianie w bibliotekach gromadzkich . .	73
JANINA PATULSKA. Kulturotwórcza funkcja biblioteki na wsi a jej dotychczasowy model organizacyjny	76
STANISŁAW POLANOWSKI. Teoria i praktyka służby informacyjno-bibliograficznej	78
JÓZEF SZOCKI. Problem poezji w działalności bibliotek	80
A.B. Ważniejsze rocznice literackie w 1973 r. (II)	83

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKARZY

IRENA RURAK. Metody i formy rozwijania czytelnictwa w środowisku nauczycielskim. (Z doświadczeń Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej w Złotoryi)	88
BOLESŁAW MIGUŁA. Podsumowanie współzawodnictwa Kół Przyjaciół Bibliotek dzielnicy Łódź—Polesie	90
Odpowiedzi Redakcji	93

NA ŁAMACH PRASY

JAN MAKARUK. Czytelnictwo w ośrodkach wczasowych	95
Na półkach księgarskich	96



I N D E K S : 37 342

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA LUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I 1-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 4.— Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1973 r. Zam. 87 R-12
 Nakład 11 000 egz., ark. druk. 2, ark. wyd. 3. Papier druk. sat. V kl. 70 g.

Zakład Poligraficzny LSW, Warszawa, al. Jerozolimskie 123

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

3

281

ROK XXV

MARZEC

1973

50-LECIE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

IRENA LEWICKA

WIMBP Wrocław

Tam, gdzie bibliotekarzem był rosyjski La Fontaine

Nieco szokujący jest dla Polaka widok milicjanta na służbie w gmachu biblioteki publicznej. Oglądając jednak bezcenny zbiór jednej z największych na świecie bibliotek — Biblioteki Publicznej im. M. J. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie przestajemy się dziwić tak daleko posuniętej ostrożności.

Założona w 1795 roku w Petersburgu, na rogu ulicy Sadowej i Newskiego Prospektu w dużym szarym gmachu z kolumnami Biblioteka leningradzka jest dobrze znana nie tylko wszystkim mieszkańcom Leningradu, ale wielu uczonym i bibliotekarzom z różnych stron świata.

W okresie caratu z jej księgozbioru korzystała cała plejada wybitnych pisarzy, uczonych i działaczy rewolucyjnych. Stałymi jej czytelnikami byli m. in. Czernyszewski, Dobrolubow, Pisarew, Plechanow, Krupskaja, Łunaczarski, Gorki, Tołstoj, Repin, Rymski-Korakow, Musorgski, Mendelejew i wiele innych wybitnych osobistości ze świata nauki i kultury. Przez dwa lata (1893—1895) stałym czytelnikiem biblioteki był Włodzimierz Lenin.

Od 1914 roku jako jedna z pierwszych bezpłatnych bibliotek otwiera swoje podwoje dla szerokiego kręgu czytelników i wówczas to korzystało z jej usług 369 osób. Obecnie 28 czytelników odwiedza codziennie 5 tysięcy czytelników.

W szybkim tempie wzrasta również księgozbiór. Jeżeli w 1814 roku biblioteka posiadała 250 tys. jednostek bibliotecznych, to w ciągu 100 lat zbiory jej wzrosły do 3 mil., a obecnie wynoszą 18 milionów jednostek bibliotecznych (książki, czasopisma, grafika, plakaty itp.). Na szczególną uwagę zasługuje największy zbiór rossików XVIII—XX w., kolekcje specjalne jak puszkiniana, prywatna biblioteka Woltera.

W zbiorach biblioteki znajduje się m.in. Ewangeliarz Ostromira — jeden z najstarszych zabytków piśmiennictwa starosłowiańskiego (1056—1057). W jej też posiadaniu jest najbogatszy zbiór staroruskich miniatur książkowych, oraz droga polskiemu sercu pierwsza książka wydrukowana w Krakowie w roku 1474.

Druga pod względem wielkości biblioteka Związku Radzieckiego a czwarta w świecie, Biblioteka im. M. J. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie prowadzi wymianę z 2100 bibliotekami z 81 krajów świata. Codziennie zbiory biblioteki powiększają się o około 5 tys. jednostek bibliotecznych. Biblioteka leningradzka posiadała nie tylko sławnych czytelników, ale i wśród pracowników biblioteki byli ludzie bardzo znani. Do grona jej pracowników należał znany bajkopisarz I. Kryłow, który przez 30 lat pełnił funkcję bibliotekarza, 50 lat swego życia oddał bibliotece znamienity krytyk literacki W. Stasow, a przez prawie 100 lat dziełem rękopisów kierowali ojciec i syn Byczkowowie. Obecnie Biblioteka im. M. J. Sałtykowa-Szczedriny zatrudnia 1500 pracowników różnych specjalności, a wielu z nich posiada cenzusy naukowe.

Wkład Biblioteki Leningradzkiej w rozwój radzieckiej nauki i kultury jest ogromny i dlatego też w 1939 roku za szczególne zasługi dla kraju Biblioteka została odznaczona Orderem Pracy Czerwonego Sztandaru.

JÓZEFA KORNECKA

Pogłębianie i aktywizowanie wiadomości z różnych dziedzin wiedzy

Problem wszechstronności wiedzy pracownika biblioteki publicznej trzeba sprowadzić do procesu stałego inspirowania, rozwijania i pogłębiania jego zainteresowań intelektualnych. Przy czym ta wszechstronność zdeterminowana wymogami pracy zawodowej siłą rzeczy musi mieć charakter w dużej mierze utylitarny, spowodowany potrzebą zaspokajania różnokierunkowych zainteresowań czytelniczych.

Utylitaryzm leżący u podstaw konieczności wszechstronnego rozwoju zainteresowań bibliotekarza jest więc jak najbardziej uzasadniony. Jest jednocześnie źródłem różnicy między rozwojem zainteresowań każdego innego czytelnika, który rozwija je w dziedzinie i w kierunku swoich osobistych zamiłowań i upodobań. Bibliotekarz — właśnie ze względu na specyficznie usługowy charakter swojej pracy — nie może powiedzieć: interesuje mnie tylko sport, a zupełnie nie interesuje polityka i nic nie chcę o niej wiedzieć; albo: interesuje mnie ekonomia i prawa rządzące rozwojem gospodarczym świata, a obojętne mi są zagadnienia sztuki i kultury. Bibliotekarz musi — niezależnie od swoich osobistych zamiłowań umysłowych i stanów psychicznych — interesować się wieloma zagadnieniami i zjawiskami, które składają się na całokształt naszej wiedzy o świecie. Wszechstronność nie sprzyja pogłębianiu wiadomości, ale ułatwia znalezienie do nich drogi i wskazuje na możliwości ich po-

głębiania we właściwym zakresie i wtedy, kiedy zajdzie tego konkretna potrzeba.

Nie można w zakresie pogłębiania i aktualizowania przez bibliotekarza wiadomości z różnych dziedzin wiedzy dać jakichś konkretnych, zamkniętych w kompozycyjną całość wskazówek i instrukcji. Sprawa ta jest jak najbardziej uwarunkowana możliwościami osobistymi jednostki i możliwościami obiektywnymi, w jakich dana jednostka się znajduje i pracuje. Człowiek bowiem — jak wiemy jest istotą społeczną, żyjącą w ściśle określonych warunkach społecznych; jego rozwój, praca i wyniki tej pracy podlegają działaniu praw społecznych i od nich są uzależnione.

Upowszechnienie kultury w Polsce Ludowej stało się jednym z głównych czynników rewolucji kulturalnej, która przyczyniła się do awansu społecznego szerokich mas i do udostępnienia wszystkich dóbr kulturalnych całemu społeczeństwu. Pracownik biblioteki publicznej musi zdawać sobie z tego sprawę, że jest współtwórcą i współuczestnikiem tego procesu, co z kolei nakłada na niego obowiązek świadomego i aktywnego uczestnictwa w tym procesie — zgodnie z Uchwałą VI Zjazdu PZPR — że „rozwojowi społecznemu i ekonomicznemu kraju powinien towarzyszyć harmonijny rozwój kultury“. Przy tym „głównym zadaniem twórczości i działalności w sferze kultury jest jak najbardziej skuteczne kształtowanie postaw ideowych i obywatelskich, rzetelnego stosunku do pracy, więzi narodowej, społecznej i ideowej“. Celem bowiem polityki kulturalnej — jak głosi dalej Uchwała — jest stałe pomnażanie dorobku kultury narodowej, upowszechnianie najbardziej wartościowych treści kultury, zaspokajanie i rozwijanie nowych, coraz wyższych potrzeb społeczeństwa. Wśród wielu zagadnień wchodzących w zakres tak szeroko pojętej problematyki kultury — w zasięgu zainteresowań bibliotekarza musi znaleźć się przede wszystkim literatura.

Zachodzi pytanie, czy bibliotekarz może ograniczyć swoją znajomość literatury tylko do znajomości źródeł informacyjnych o poszczególnych dziełach i pisarzach? Nie. Każdy naród w swoim dorobku kulturalnym posiada wielkich pisarzy, którzy są twórcami jego kultury narodowej. Nazywamy ich klasykami literatury. Poznanie tych dzieł wzbogaca życie duchowe, a piękne słowo daje taką samą radość i głębię przeżycia estetycznego jak piękna muzyka czy piękny obraz. Musimy również nasze umysły i naszą wiedzę o życiu wzbogacać poznawaniem dzieł klasyków innych narodów, które stały się własnością ogólnoludzką wszystkich narodów na całym świecie. Dzieła te muszą być przez nas bibliotekarzy dobrze poznane i za naszym pośrednictwem stawać się własnością następujących po sobie pokoleń.

Uczestnicząc aktywnie w upowszechnianiu najlepszych dzieł literatury klasycznej, nie możemy jednocześnie odrywać się od terażniejszości. Musimy również pilnie śledzić rozwój literatury współczesnej i rozróżniać kierunki tego rozwoju. Poznać i rozpowszechniać wartościowe dzieła literatury współcześnie powstającej; są one bliskie nam i naszemu życiu, jego problemom i zawiłościom: są tego życia syntezą i obrazem.

Bibliotekarz musi mieć również świadomość dokonywującej się współcześnie rewolucji naukowo-technicznej i wiedzieć o najważniejszych zdobyczach i osiągnięciach nauki w różnych jej dziedzinach — osiągnięciach, które stały się własnością całej ludzkości. Musi aktywnie uczestniczyć w rozwoju nauki, bo „nauka — jak głosi Uchwała VI Zjazdu PZPR — powinna być jednym z głównych czynników kształtujących

oblicze naszego kraju. Jej rozwój musi odpowiadać dzisiejszym i przyszłym potrzebom społeczeństwa w dziedzinie gospodarki, kultury, oświaty i warunków życia człowieka“. Żyjemy w epoce wiary w postępek i kultu postępu w każdej dziedzinie.

Pracownik biblioteki publicznej musi mocno tkwić w otaczającej go rzeczywistości. Musi być bystrym obserwatorem, a jednocześnie aktywnym uczestnikiem dokonujących się obecnie w kraju procesów społeczno-gospodarczych, politycznych i kulturalnych i równolegle śledzić rozwój tych procesów w skali międzynarodowej. A ponieważ w rozwijaniu się i kształtowaniu tych procesów zwiększa się stale udział nauki jako czynnika sił wytwórczych, szczególnie zaś wzrastają funkcje ideologiczne i wychowawcze nauk społecznych, to zainteresowania współczesnego pracownika biblioteki powinny jak najbardziej iść w kierunku tych właśnie problemów i zagadnień. Tym bardziej, że przypada mu odpowiedzialna rola pośrednika pomiędzy społecznością czytelników a całym ogromem wiedzy ludzkiej zamkniętej w słowie drukowanym.

Bibliotekarz nie może więc poprzestać na samej tylko obserwacji i wzbogacaniu własnej świadomości w fakty, zdarzenia i osiągnięcia. Musi on — i to jest ta charakterystyczna specyficzna cecha jego świadomości — jeszcze wiedzieć, gdzie te procesy, zdarzenia i fakty, czy osiągnięcia nauki i wszystkie inne problemy społeczne, polityczne i kulturalne znajdują swój wyraz i odbicie w piśmiennictwie. Nie jest to sprawa ani prosta ani łatwa.

Żyjemy w epoce gwałtownego rozwoju piśmiennictwa naukowego — z jednej strony, a z drugiej stale zwiększających się potrzeb i liczby osób poszukujących różnorodnych informacji w bibliotekach z zakresu tego piśmiennictwa w związku z koniecznością stałego uzupełniania wiedzy przede wszystkim przez ludzi studiujących i czynnych zawodowo.

Jak pracownik małej biblioteki publicznej może sprostać temu zadaniu?

Droga jest właściwie jedna. Prowadzi poprzez dokładną znajomość własnego warsztatu pracy, przede wszystkim własnego księgozbioru, który — w przypadku biblioteki publicznej niższego stopnia organizacyjnego jest niewystarczającym już dziś minimum źródła wiedzy zarówno dla jej pracownika, jak i dla jej użytkowników — do korzystania z pomocy bibliotek wyżej zorganizowanych zarówno publicznych, jak i naukowych. Drogę tę tworzy i ulepsza organizująca się obecnie w bibliotekarstwie polskim ogólnokrajowa sieć informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, która zasięgiem swoim ma objąć nie tylko biblioteki naukowe, ale i publiczne. Sprawa ta jest już zasygnalizowana i omawiana na łamach naszych czasopism zawodowych. Dla przykładu przypominamy jeden z ostatnich artykułów na ten temat Zofii Ratman: „Służba informacyjna w bibliotekach publicznych“ (Bibliotekarz 1972 nr 8 s. 238—243) i Krystyny Chaciewicz: „Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej“ (Poradnik Bibliotekarza 1972 nr 7—8 s. 245—248).

Ale na razie zatrzymajmy się przy „minimum“, tj. przy sprawie obiektywnych możliwości rozszerzania i podnoszenia poziomu wiadomości ogólnych pracownika biblioteki publicznej niższego stopnia organizacyjnego. Bibliotekarz musi śledzić rozwój nauki i techniki oraz zachodzące w świecie procesy społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturalne przez codzienne czytanie dziennika, słuchanie codziennych komunikatów i informacji,

czy tygodniowych przeglądów radiowych i telewizyjnych, studiowanie ważniejszych artykułów w poważnych czasopismach społeczno-kulturalnych, społeczno-politycznych, literackich — takich, jak np. „Kultura“, „Polityka“, „Literatura“ i specjalistycznych naukowych, jakie posiada u siebie w bibliotece.

Wszystkie te zagadnienia znajdują oczywiście swój wyraz i w wydawnictwach zwartych, wśród których na pierwsze miejsce jako źródła podstawowych wiadomości wysuwają się wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, podręcznikowym oraz wydawnictwa ciągłe, najbardziej odpowiadające potrzebom aktualizacji wiadomości. I tak np. encyklopedią wiedzy o Polsce Ludowej obok słownika encyklopedycznego pt. „Polska Ludowa“ są „Roczniki Polityczne i Gospodarcze“ (ukazujące się od r. 1958), które zawierają wyczerpujące wiadomości i informacje o wszystkich dziedzinach życia w Polsce. Aktualne wiadomości o wszystkich krajach i państwach świata i wydarzeniach międzynarodowych zawierają roczniki pt. „Świat w przekroju“. Przy tym potrzeba orientacji w sytuacji międzynarodowej pociąga za sobą konieczność znajomości mapy świata, zwłaszcza, że obecnie na arenę dziejów występują obok dawnych „starych“ potęg nowe młode państwa Azji i Afryki.

Przykładów potrzeb i zainteresowań czytelniczych oraz możliwości ich zaspokajania przytoczyć można dużo. Ale nie o to chodzi. Istota sprawy polega na tym, że każde pytanie czytelnika, na które nie potrafimy dać odpowiedzi lub możemy tylko dać odpowiedź częściową, niepełną, powinno być dla nas bodźcem do uzupełnienia naszych braków w tym zakresie, aby już następnemu czytelnikowi móc dać odpowiedź pełniejszą. Tak pojęta rola bibliotekarza sprawia, że nie możemy określić granic naszemu samokształceniu ani w treści, ani w czasie. Zawód bibliotekarza ma to do siebie, że doksztalać musimy się całe życie. Nie znajdziemy w nim nigdy takiej chwili, w której moglibyśmy powiedzieć, że już wszystko objęliśmy zasięgiem naszej wiedzy, bo życie idzie ciągle naprzód i wymaga, abyśmy mu stale dotrzymywali kroku.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Kraków

Selekcja

Z początkiem lat sześćdziesiątych biblioteka wiejska uważana była za placówkę dużą. Dzisiaj są już na wsi biblioteki, których stan posiadania przekroczył 10 tysięcy tomów. Tak więc wzrost zasobów, aczkolwiek nierównomierny i często zbyt niski w stosunku do przyjętych wskaźników, w ogólnym rozrachunku okazał się jednak znaczny.

Kolejne dziesięciolecie zapowiada w tej mierze jeszcze większe możliwości, wobec oznak poprawy rynku wydawniczego — m. in. modernizacji bazy poligraficznej i podwyższenia przeciętnych nakładów. Ale ta, w zasadzie optymistyczna, perspektywa wywołuje również pewien niepokój. Coraz częściej pojawia się nieznanne przedtem pytanie: jaki jest

właściwie górny pułap liczebności zbiorów w małych bibliotekach? Niezależnie bowiem od naszych obecnych poglądów granica taka, mniej lub bardziej elastyczna, istnieć przecież musi.

Choćby dlatego że pomieszczenia w s z y s t k i c h bibliotek nie mogą rozrastać się w nieskończoność. Byłoby dobrze, gdyby bodaj dwie — trzy najważniejsze placówki w kraju miały szansę ciągłej rozbudowy.

Także — ponieważ gigantomania okazuje się w końcu przekleństwem bibliotek, które za swój obowiązek uznały rotację. Po prostu nie sposób sprawnie operować całym księgozbiorem, liczniejszym niż 20—25 tys. tomów; przy zasobach wyższych pewna ich część stale wypada z obiegu. Zresztą nieograniczony rozrost zbiorów nikomu nie jest potrzebny, skoro żyjemy w erze kooperacji, z jej bibliotekarskim wcieleniem — wypożyczaniem międzybibliotecznym. Byle tylko tę formę wyprowadzić nareszcie poza wstępne stadium.

Sądzę, że nasze biblioteki wcale nieźle rozwiązały problem zakupu książek. Dowodzi tego właśnie ów pokaźny wzrost księgozbiorów, dokonujący się mimo licznych trudności „obiektywnych“ — wciąż jeszcze niedostatecznych nakładów, błędów księgarskiego rozdzielnika, braku dobrej informacji przy równoczesnym żenującym braku rozwiązania sprawy centralnego opracowania.

System gromadzenia uniknął zarówno schematycznej centralizacji, jak i niebezpieczeństw nadmiernego rozdrobnienia; placówki powiatowe oraz małomiejskie, zlokalizowane adekwatnie do sieci księgarń, wydają się w tym zakresie wystarczająco kompetentne i operatywne. Natomiast nie ma co ukrywać, że do dnia dzisiejszego nie uporaliśmy się radykalnie z zagadnieniem selekcji.

Wątpię czy jest w bibliotekarstwie zjawisko bardziej zdemonizowane i kontrowersyjne. W rezultacie obaw, mitów i licznych nieporozumień, książki najoczywiściej zbędne wciąż zajmują na półkach bezcenne miejsce, a każdy bibliotekarz łatwo przytoczy długą listę argumentów przeciwko ich usunięciu. Różne to bywają wywody, niekiedy wydumane, czasem zaś po trosze uzasadnione. Mimo wszystko uważam, że główne trudności w tej mierze wynikają z oporów natury... psychologicznej.

Wciąż jeszcze żywa pamięć wojennych zniszczeń, które nie oszczędziły zbiorów bibliotecznych, nadaje każdej książce charakter niemal relikwii. Dosłownie wszystko co ma formę książki z miejsca ulega fetyszyzacji. Czasy wprawdzie już zupełnie inne i można sobie pozwolić na luksus wyboru, a jednak nadal nie wychodzi z mody zachłanny pęd do bezkrytycznego, ilościowego gromadzenia książek, zarówno w zbiorach publicznych, jak i prywatnych.

Zresztą gromadzenie bez eliminacji preferują także przepisy finansowe; w każdym razie nie wykluczają takiego ich pojmowania. Zgodnie z nimi bowiem księgozbiory bibliotek stanowią wymierną w złotych częstkę majątku narodowego, którego jak wiadomo najlepiej nie uszczuplać. Stąd zaś już tylko krok do sytuacji, kiedy to materialna wartość książki, czyli cena, przesłania jej zalety artystyczne lub intelektualne. Rzecz jasna takie stanowisko, właściwie w ogóle uniemożliwiające selekcję, jest oczywistym nieporozumieniem, atoli w praktyce spotyka się je nadszpiegowanie często.

Może dlatego w kręgach bibliotekarskich pokutuje zdeformowany i wyolbrzymiony mit odpowiedzialności. Usunięcie książki z reguły, prze-

kazanie (wobec niedostatku zbiornic, magazynów) na makulaturę, bywa zazwyczaj utożsamiane z aktem wandalizmu, grożącym nieobliczalnymi konsekwencjami; przy czym ryzyko ma być rzekomo tym większe, im wyższa jest cena eliminowanego tomu. W rezultacie obserwuje się wyraźną niechęć do podejmowania jakichkolwiek selekcyjnych przedsięwzięć i permanentne odkładanie decyzji na nieokreślone „później“.

Zapewne swój udział ma tu także brak dostatecznego rozeznania wartości, zwłaszcza w zakresie literatury pięknej. Dylemat: co usunąć, a co pozostawić — niejednokrotnie przybiera formę pytania retorycznego. Zakupu książek dokonują biblioteki powiatowe, a więc w pewnym sensie wyspecjalizowane; ponadto sam zakup jest wyborem wtórnym, pierwszego bowiem dokonał wydawca. Natomiast wstępne, pierwsze propozycje selekcyjne powinien sformułować bibliotekarz gromadzki, siłą rzeczy gorzej w przedmiocie zorientowany. Również zatem i dlatego propozycje takie pojawiają się rzadko, względnie nie ma ich w ogóle.

Oczywiście nadmierna łatwość usuwania książek z biblioteki nie byłaby wskazana, sprzyjałaby bowiem raczej marnotrawstwu, aniżeli zasadzie właściwego profilowania księgozbiorów. Stąd wynikają owe, określone przepisami, warunki możliwe zresztą do spełnienia, byle towarzyszyła im odpowiednia koncepcja i rzeczywista chęć działania. Tej wszakże na ogół brak, z przyczyn o których powyżej.

Może zatem warto nareszcie uzmysłwić sobie, że selekcja bynajmniej nie jest aktem zemsty nad literaturą. Przeciwnie. Tak samo jak zakup stanowi formę podaży, kształtowania rynku czytelniczego — obowiązkową formę rozumnego gromadzenia bibliotecznych zbiorów.

Powiada się że podręczniki, opracowania popularnonaukowe, a nawet reportaże polityczne, mają „życie“ stosunkowo krótkie. Zazwyczaj po trzech-czterech latach tracą wiele ze swej aktualności i na ogół nie wytrzymują konkurencji opracowań nowszych. Jeżeli zatem którakolwiek z tych książek nie zaprezentuje wówczas szczególnych walorów — anachroniczny podręcznik może czasem zawierać oryginalne koncepcje, a przestarzały reportaż niekiedy okazuje się ciekawy z przyczyn czysto literackich — bez wątpienia powinna swoje miejsce na półce ustąpić innej. Temu zresztą w zasadzie nikt nie zaprzecza.

Natomiast sporo kontrowersji wywołuje zawsze literatura piękna, mimo że sprawa wygląda identycznie. Z bogatego zestawu pozycji beletrystycznych, jaki corocznie serwują nam wydawnictwa, tylko nieliczne (obok klasyki) okazują się arcydziełami. Kupujemy dużo powieści; zarówno te najlepsze, jak i niższego lotu a wreszcie także całkiem poślednie. Kupujemy ponieważ wszystkie są nam potrzebne na dzisiaj, czasami na jutro, ale już pojutrze hierarchia ocen może ulec zmianie. Wystarczy choćby zwrócić uwagę na głuchą ciszę, która zdążyła otoczyć niektóre wczorajsze, głośne bestsellery. Jednym słowem beletrystyka również poddaje się nastrojom, chwilowym modom, krótkotrwałym sukcesom, toteż oprócz dzieł o wartościach nieprzemijających, rejestrujemy mnóstwo utworów które nie wytrzymują próby czasu.

Osobiście widzę trzy podstawowe wyznaczniki, określające przydatność książek dla małej biblioteki:

- obiektywna wartość książki,
- zainteresowanie czytelników,

— aktualne potrzeby pracy bibliotecznej.

Jak łatwo zauważyć, tylko pierwszy element stanowi kryterium mniej więcej stałe; inne natomiast ulegają ciągłym zmianom.

Uważam że każda książka, która nie odpowiada bodaj jednemu z powyższych warunków, z mniejszych placówek powinna zostać wyeliminowana. Po to istnieją biblioteki specjalne o zadaniach prewencyjnych, po to są również biblioteki duże z (teoretyczną) rezerwą miejsca w magazynie, aby stamtąd wszystkie te pozycje — w razie potrzeby — dostarczyć gdziekolwiek drogą wypożyczeń międzybibliotecznych.

Utrzymanie zakupu nowych książek przynajmniej na dotychczasowym poziomie stanowi dla wszystkich placówek po prostu rację bytu. Biblioteka pozbawiona nowości wydawniczych to organizm martwy, bezużyteczny. Ale równocześnie warunkiem istnienia, żywotności (i jedyną formą samoobrony przed zalewem zbędnych już druków) jest także odpowiednia selekcja.

Wydaje się że przepisy resortowe stwarzają selekcji dostateczne podstawy, a dalekowzroczna „Instrukcja w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych“ poważnie nawet wyprzedza dotychczasowe w tej dziedzinie obyczaje. Dodatkowym, istotnym ułatwieniem są centralnie opracowane zestawy książek przestarzałych, które nie uwzględniają jednak beletrystyki — wobec braku ogólnych, jednolitych kryteriów. W sensie prawnym trudno chyba oczekiwać czegoś więcej; dalsze postępowanie zależy już przede wszystkim od samych bibliotekarzy.

Przy tej okazji znów warto wspomnieć o pewnych, uparcie krążących mitach. Otóż często słyszy się postulat wprowadzenia normy „zużycia“ książek, np. w ciągu 10 lat. Osobiście uznałbym taką normę za — delikatnie mówiąc — nieporozumienie. Książka chyba jednak czymś różni się od butów! Jej przydatności (cechy zresztą bardzo subiektywnej) nie sposób przewidzieć zawczasu; o jednej zapomnimy już po dwóch latach, inna pozostanie aktualna przez całe wieki. Dlaczego więc akurat 10 lat?

Podobne mam zdanie na temat licznych żądań norm tzw. ubytku naturalnego (dotyczy książek ginących bez śladu, zwłaszcza przy wolnym dostępie do półek). Jest jasne że mimo zabezpieczenia książka może zginąć, ulec zniszczeniu, lub wreszcie okazać się nieprzydatną. Ale skąd tu normy, czyli swego rodzaju planowanie? Liczbę ubytków, w zależności od prawdziwej przyczyny, stwierdza się według ich faktycznego stanu. Żadna „norma“ nie może mieć nic do rzeczy.

Z pewnością selekcja książek wymaga sprawniejszego niż dotychczas systemu działania. Trzeba istotnie przyjąć, że pierwsze selekcyjne propozycje powinien formułować bibliotekarz bezpośrednio pracujący z książką — na podstawie całorocznej obserwacji swojego księgozbioru. Placówką najbardziej kompetentną dla oceny merytorycznej takich wniosków wydaje się biblioteka powiatowa, wraz z powołaną w tym celu komisją. Tyle że dla tych zadań, podobnie zresztą jak i na potrzeby zakupu, doboru itp., niezbędna jest w bibliotekach powiatowych rozwinięta specjalność literaturoznawstwa — w ramach działu gromadzenia lub (z braku takiego) instrukcyjno-metodycznego. Przy takim systemie, bibliotekom wojewódzkim, obok ogólnego nadzoru nad selekcją, przypadłyby decyzje w wypadkach wątpliwych i bardziej skomplikowanych.

Obserwując ciasne pomieszczenia bibliotek gromadzkich, małomiejskich podejrzewam, że szczególnie staranna selekcja to nie tylko zadanie na

jutro, lecz po prostu nakaz dnia dzisiejszego. Niezależnie jednak od aktualnej sytuacji lokalowej, nie można i wcale nie trzeba magazynować wszystkiego po „wieczne czasy“. Biblioteka przecież nie jest składnicą, lecz żywą placówką, ulegającą ciągłym metamorfozom.

ALEKSANDRA DANECKA

Udostępnianie w bibliotekach gromadzkich

Nawiązując do artykułu, który był już prezentowany na łamach „Poradnika Bibliotekarza“ w nrze 11/12 z 1972 r. (chodzi tu o problem gromadzenia i opracowania w bibliotekach gromadzkich), w oparciu o materiały z tych samych badań, chciałabym tym razem skupić uwagę czytelników na problemach związanych z udostępnianiem w bibliotekach gromadzkich.

Udostępnianie jest jedną z podstawowych prac w bibliotece publicznej. Dzięki niej spełniane są główne założenia funkcji biblioteki w środowisku. Nie tylko z tego względu wysuwa się ono na czoło działalności bibliotecznej. Jak wynika z przeprowadzonych badań w placówkach gromadzkich, udostępnianie zajmuje najwięcej czasu w stosunku do czasu jaki pochłaniają pozostałe prace (31,2% czasu pracy).

Dlatego też orientacja w przeciętnych proporcjach czasu poświęcanego na czynności związane z udostępnianiem mogłaby być przydatna przy opracowywaniu planów pracy w bibliotece gromadzkiej.

Stwierdzono, że czas jaki pochłania omawiana działalność jest stosunkowo najbardziej stałą wartością w porównaniu z pozostałymi pracami. Procent czasu ulega niewielkim wahaniom, bez względu na czynniki mogące tu odgrywać jakąś rolę. We wszystkich badanych bibliotekach procent czasu poświęcanego na udostępnianie zajmował bardzo zbliżoną część czasu pracy. W podziale na zasadnicze grupy czynności proporcje czasu kształtują się w następujący sposób:

Grupy czynności	% w stosunku do czasu poświęcanego na udostępnianie	% w stosunku do całego czasu pracy
Rejestracja czytelników, wypożyczeń, zwrotów	66,7	20,9
Upomnienia, sprawdzanie wypożyczeń przeterminowanych, statystyka	14,6	4,5
Prace porządkowe (włączanie zwróconych książek, porządkowanie na regałach)	18,7	5,8
Wypożyczanie międzybiblioteczne	0,01	0,0
Razem	100,0	31,2

Tak więc wśród tych grup czynności największy procent czasu zajmują prace bezpośrednio związane z wypożyczaniem.

Warto zwrócić tu uwagę na problem wypożyczania międzybibliotecznego. W bibliotekach gromadzkich ta forma pracy występuje bardzo rzadko, można nawet powiedzieć że sporadycznie. Trudno w tym momencie przeprowadzać wnikliwą analizę omawianego zjawiska. Nie jest powiedziane, że rozbudowywanie tej działalności jest konieczne w środowisku wiejskim. W każdym razie tak nikły procent czasu świadczy w pewnej mierze o braku informacji wśród użytkowników bibliotek wiejskich o możliwości sprowadzania książek, których dana placówka nie posiada. Warto byłoby zwrócić większą uwagę na to zagadnienie.

Materiał zebrany w trakcie badań umożliwił obliczenie przeciętnego tempa wykonania niektórych czynności z zakresu udostępniania. Są to przeciętne wartości czasu poświęcanego na określoną jednostkę pracy.

Nazwa czynności	średni czas wykonania w minutach
Rejestrowanie nowych czytelników lub przerejestrowywanie (na początku roku)	5,0
Rejestracja zwrotu i wypożyczenia	5,4
Rejestracja zwrotu i wypożyczenia łącznie z doborem lektury	6,6
Włączanie karty książki lub karty czytelnika do kartoteki	0,4
Pisanie upomnień o przetrzymane książki	3,0
Włączanie zwróconych książek na półki	0,9

Przedstawione tu wyniki nie mają charakteru norm. Nie należy więc przyjmować, że ww. czynności powinny zajmować tyle czasu bez względu na okoliczności. Zdarza się, że określona czynność wykonywana jest o wiele szybciej lub o wiele wolniej. Przytoczone wyniki są średnimi arytmetycznymi, które zostały ustalone na podstawie sumy czasu poświęconego na poszczególne czynności w badanych bibliotekach oraz liczby wykonanych w tym czasie jednostek.

Praktyczna wartość otrzymanych w ten sposób wyników polega na możliwości wykorzystania ich w procesie planowania i organizacji czasu pracy. Znając w przybliżeniu liczbę odwiedzin czytelników, można określić czas niezbędny na ich obsługę itd. Wiadomo, że bibliotekarz posiadający wieloletnią praktykę i pracujący od dłuższego czasu w tej samej placówce nie musi przeprowadzać skomplikowanych obliczeń w celu sprawnego organizowania czasu pracy. Dodatkowe informacje na ten temat mogą mu tylko pomóc w wyjaśnieniu pewnych wątpliwości. Natomiast bibliotekarzom rozpoczynającym pracę w zawodzie lub na nowym stanowisku — mogą ułatwić pokonanie pierwszych trudności.

Opracowywanie ramowego harmonogramu zajęć musi w pierwszym rzędzie oprzeć się na wartości czasu jakiego wymaga udostępnianie. Inne prace powinny zmieścić się w pozostałej części czasu. Planowanie czasu jakiego wymaga udostępnianie należy zacząć od ustalenia przeciętnej liczby odwiedzin czytelników oraz liczby wypożyczeń. W pewnej mierze można się tu posłużyć statystyką z lat poprzednich. Niemniej istotna jest własna obserwacja prowadzona na bieżąco. W środowisku wiejskim występują — wyraźniej niż w większych ośrodkach — okresy spadku natężenia odwiedzin w bibliotece (np. w miesiącach letnich liczba odwiedzin jest mniejsza w porównaniu z pozostałą częścią roku). Określenie prze-

ciężnej liczby wypożyczeń na ten okres, ułatwiłoby zaplanowanie innych prac, które można by wtedy wykonać. Istotne byłoby też podjęcie próby określenia przeciętnej liczby odwiedzin czytelników w poszczególnych dniach tygodnia. Nie na każdym terenie i nie w każdym środowisku występują wyraźne prawidłowości w tym względzie. Jeżeli jednak okazałoby się, że występują charakterystyczne dla niektórych przynajmniej dni w tygodniu (np. sobota, poniedziałek) wyraźnie wyższe niż zwykle natężenie odwiedzin — miałyby to duże praktyczne zastosowanie.

Dokładne zaplanowanie czasu na poszczególne działy pracy w bibliotece jest w gruncie rzeczy niemożliwe. Natomiast możliwe jest określenie przybliżonych norm czasowych w jakich powinna się mieścić określona działalność, z dopuszczalnymi odchyleniami. Dlatego też dla ustalenia właściwej organizacji czasu pracy — co w bibliotekach gromadzkich posiadających z reguły jednoosobową obsadę jest szczególnie ważne — należałoby podjąć próbę ustalenia tego rodzaju na wewnętrzny użytek każdej placówki. Byłoby to użyteczne w codziennej pracy. Jednocześnie pozwoliłoby bibliotekarzom w uporządkowany sposób objąć całą działalność prowadzonej placówki i realnie ocenić własne możliwości na tle podjętych obowiązków.

Jako ciekawostkę przytaczam zestawienie porównujące średnie wartości czasu niezbędnego na wykonanie wybranych czynności z zakresu udostępniania (obliczone na podstawie badań w bibliotekach gromadzkich) z normami obowiązującymi w Związku Radzieckim*.

Nazwa czynności	Polska			ZSRR		
	czas wykonania	jednostka	liczba jedn. na 1 godz.	czas wykonania	jednostka	liczba jedn. na 1 godz.
Rejestracja nowych czytelników lub przerejestrowywanie	5,0	1 czyt.	12,0	5,0	1 czyt.	12,0
Rejestracja zwrotów i wypożyczeń	5,4	1 czyt.	11,1	3,0	1 upom.	20,0
Rejestracja zwrotów i wypożyczeń łącznie z doбором lektury	6,6	1 upom.	9,3	5,0	1 czyt.	12,0
Pisanie upomnień o przetrzymane książki	3,9	1 czyt.	15,4	3,0	1 książka	20,0
Włączanie zwróconych książek na półki	0,9	1 książka	66,6	0,25	1 czyt.	144

Z zestawienia wynika, że w większości punktów rozbieżności są stosunkowo niewielkie.

Na zakończenie należałoby podkreślić niezmiernie ważną sprawę jaką jest konieczność maksymalnej dobrej orientacji w posiadanych zbiorach. Chodzi tu nie tylko o umiejętność lokalizowania określonych książek na półkach, ale głównie o orientację treściową. Dlatego też niewielkie luzy czasowe w przerwach wynikających z nieregularnego napływu czyteln-

* Prikaz po Ministerstwu Kul'tury SSSR. Moskwa 1965 g. O vvedenii v dejstvie norm na snovnyje procesy bibliotečnoj raboty dla massovykh bibliotek.

ników, należy wykorzystywać przede wszystkim na zaznajamianie się z treścią książek posiadanych w bibliotece. Dobra znajomość księgozbioru w istotnym stopniu podnosi poziom działania podejmowanego w codziennej pracy bibliotecznej.

JANINA PATULSKA

Kraków

Kulturotwórcza funkcja biblioteki na wsi a jej dotychczasowy model organizacyjny

Zapoczątkowany decyzjami VI plenum KC PZPR, proces kształtowania wysoko zorganizowanych gminnych mikroregionów społeczno-gospodarczych rzutuje na model organizacyjny bibliotek, nakładając równocześnie dodatkowe obowiązki na ich pracowników w zakresie kulturotwórczej funkcji bibliotek i ich roli w integrowaniu nowo powstających regionów.

W związku z tym należy się zastanowić nad obowiązkami wynikającymi z wymagań nowego etapu, w który obecnie wkraczamy. Chodzi tu szczególnie o obowiązki wobec młodych czytelników wsi i miasteczek, czytelników stanowiących właściwie połowę ogółu ludności urodzonych i wychowanych już w Polsce Ludowej. Sprawą najważniejszą jest także zsynchronizowanie reorganizacji sieci bibliotek na wsi z bieżącą pracą z czytelnikami, by z jednej strony zaspokoić w pełni wzrastające potrzeby w zakresie upowszechnienia czytelnictwa, a z drugiej kształtować u młodzieży racjonalne i świadome postawy. Chodzi zwłaszcza o kształtowanie i rozwijanie u młodych czytelników socjalistycznego patriotyzmu, polegającego na miłości do kraju ojczystego, przywiązaniu do kultury narodu i dumy z bohaterskiej przeszłości i obecnych osiągnięć narodu polskiego. Patriotyzm ten określa ideową treść pracy narodu i jest źródłem najgłębszych motywacji ludzkiego działania. Najpełniej manifestuje się on w pracy pomnażającej materialny i kulturalny dorobek narodu oraz w zdobywaniu wiedzy niezbędnej dla dalszego rozwoju Polski.

Działalność bibliotek winna sprzyjać jednolitemu frontowi wychowania młodego pokolenia poprzez wykazanie, że głównym źródłem rozwoju społeczeństwa i jednostki jest praca. Zwłaszcza w warunkach wiejskich, gdzie powoli ale widocznie odczuwa się narastanie rewolucji naukowo-technicznej, wzrosła rola pracy wysoko kwalifikowanej. Stąd też tak w bibliotece gminnej, jak i w filiach bibliotek gminnych (obecnych bibliotekach gromadzkich) coraz więcej powinno znajdować się książek interesujących mieszkańców wsi i związanych z ich pracą. Oczywiście bibliotekarz musi znać treść takich książek i odpowiednio je propagować. Książek tych nie powinno również braknąć w bibliotekach szkolnych.

Szanse wykorzystania lokali po radach gromadzkich bibliotekarze powinni jak najskrupulatniej wykorzystywać. Chodzi nie tylko o wzrost ilościowy punktów bibliotecznych lecz przede wszystkim o poszerzenie powierzchni bibliotek gminnych, ich filii, zorganizowanie przy nich czytelnictwa i rozwijanie własnej informacji.

Biblioteka jest jednym z bardzo ważnych elementów kulturotwórczych we własnym rejonie. Rozwój tych mikrorejonów wymaga aby kompleksowo ująć i rozwiązać wszystkie problemy ich życia kulturalnego. Stąd też konieczność harmonijnej współpracy z organami władzy i administracji terenowej z organizacjami politycznymi, społecznymi, szkołą, jednym słowem z całym środowiskiem.

Zmiany w strukturze bibliotek na wsi, odpowiedni program ich pracy oraz modernizacja lokali powinna sprzyjać nałożonym zadaniom. Pamiętać również należy, że zgodnie z uchwałami VI Zjazdu PZPR, konieczne jest przyspieszenie upowszechnienia wykształcenia średniego. Bez tego nie byłoby możliwe przekształcenie naszego rolnictwa w nowoczesne rolnictwo socjalistyczne. Biblioteki wiejskie sprostają potrzebom społecznym wsi jeśli cała ich działalność służyć będzie młodym czytelnikom w przyswajaniu wiedzy i kultury technicznej, w przyswajaniu samodzielności myślenia.

Nie można dopuścić do tego, by młodzież po opuszczeniu szkoły nie wracała do książki a odwrotnie, by książka naukowo-techniczna stała się koniecznością dla młodego rolnika w rozwiązywaniu codziennych zadań. Można tu samokrytycznie stwierdzić, że dotąd nie zawsze cele życiowe młodych rolników były zharmonizowane z celami państwa i społeczeństwa. Na szczęście w ostatnich latach warunki sprzyjają stabilizacji młodego pokolenia na wsi. Zawarta w uchwale VI Zjazdu zasada jedności polityki, ekonomiki i kultury wymaga szczególnie harmonijnej i wszechstronnej realizacji przez instytucje terenowe, a w tym biblioteki gminne. Oczywiście wymaga to aktywizacji i unowocześnienia ruchu społeczno-kulturalnego i rozbudowy bazy materialnej oraz rozwoju usług kulturalnych, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach.

Nie trzeba zbyt podkreślać, że rozwój czytelnictwa umożliwia szerokim kręgom społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej, uczestnictwo w kulturze. Jest to forma zróżnicowanego kształtowania socjalistycznej postawy osobistej i społecznej młodego czytelnika, co wzbogaca u niego przeżycia estetyczne oraz kształtuje wrażliwość humanistyczną. Tu znowu nasuwa się refleksja, że kadry decydują o wszystkim. Podnoszenie bowiem ogólnego poziomu kultury i to nie tylko na wsi jest warunkiem wykorzystania całego potencjału myśli, inwencji i talentów twórczych.

Już teraz przy reorganizacji władz terenowych pracownicy bibliotek muszą mieć przygotowany odpowiedni program i oczywiście zapewnione niezbędne nakłady finansowe i materiałowe. Bez tego trudno bowiem mówić, by w każdej gminie, w każdym większym osiedlu i w każdej dzielnicy działały dobrze wyposażone ośrodki życia kulturalnego odpowiadające potrzebom społeczeństwa i profilowi jego zainteresowań.

Na zakończenie tylko jedna uwaga. Praca bibliotek, zwłaszcza na wsi, nie znosi formalizmu i nie może skutecznie rozwijać się w zbiurokratyzowanych formach. Działania na pokaz dla zewnętrznego efektu mogą przynieść jedynie szkodę i przekreślić perspektywy rozwojowe. Wszystkie poczynania muszą zmierzać do tego, aby na wsi powstały wysoko zorganizowane biblioteki gminne, mające zapewnione optymalne warunki działania. Odpowiedzialni za ten odcinek pracy muszą pamiętać o jedności celów ideowych i wychowawczych. Bibliotekarzy nie może zabraknąć w „budowie drugiej Polski“.

Teoria i praktyka służby informacyjno-bibliograficznej

Na temat służby informacyjno-bibliograficznej można już zebrać materiał bibliograficzny liczący się w tysiącach pozycji. Wiadomo, że w naszym kraju istnieje szeroko rozbudowany organizacyjnie system informacji, oparty na rzetelnych podstawach naukowych i ustawodawczych. Jak to wygląda w Polsce powiatowej? Jakże stawiamy założenia teoretyczne, a jak to wygląda w praktyce? Taki jest cel niniejszych rozważań.

W Państwowym Ośrodku Szkolenia Bibliotekarzy w Jarocinie Pozn. odbył się w październiku 1972 specjalistyczny kurs z zakresu bibliotecznej służby informacyjnej dla bibliotekarzy bibliotek powiatowych. Niektóre WiMBP widocznie zbagałelizowały sobie jego znaczenie, skoro nie delegowały na wspomniany kurs odpowiedniego limitu osób, a na 30 uczestników, tylko 24 osoby reprezentowały powiatowe i miejskie ośrodki biblioteczne. Wartość kursu w Jarocinie zarówno pod względem metodycznym, jak merytorycznym, jest ogromna tak ze względów na interesujący program fachowy, jak i jego wspianiała, kompetentną realizację przez kadrę dydaktyczną w osobach Jolanty i Artura Lenczowskich, Anieli Krzoskiej i dyrektora Ośrodka — Piotra Wasilewskiego. Materiał nauczania obejmujący 37 godzin wykładów, 78 godzin ćwiczeń i 11 godzin dyskusji zrealizowano w całej pełni, a nawet więcej niż w 100% jeżeli weźmiemy pod uwagę prace samodzielne słuchaczy, wdrażające do praktycznego działania w terenie. W całym tego słowa znaczeniu kurs jarociński można określić jako kurs dobrej roboty.

Istotnym elementem kursu było stworzenie właściwej, niemal rodzinnej atmosfery poprzez różnorodne zajęcia atrakcyjne inspirowane zarówno przez opiekuna mgr Anielę Krzoską, jak i samorząd. Słuchacze zwiedzili Bibliotekę i Muzeum PAN w Kórniku, zapoznali się z doskonałym warsztatem pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu i Zakładowym Ośrodkiem Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, organizowali wspólnie ze Studium Bibliotekarskim ciekawe imprezy, m. in. z okazji Dnia Nauczyciela, a także z okazji Dnia Wojska Polskiego, w czasie której wystąpił z interesującym programem zespół estradowy jednostki wojskowej z Krotoszyna. Atrakcje uzupełniły: wywiad ze słuchaczami dla Polskiego Radia w Poznaniu, udział w operze „Giselle”, przegląd kroniki Ośrodka i in. Uzupełnieniem tej części relacji niech będzie podkreślenie zaangażowania i aktywności takich słuchaczy kursu jak: Barbara Kryłow z Włocławka, Witold Soja z Radomska, Anna Chudziakiewicz z Brzegu nad Odrą, Krystyna Radzimkowska z Wałbrzycha, Barbara Renner z Bielska Białej, Regina Sawczyńska z Siemiatycz, Lena Grajkowska z Wągrowca i inni.

Najistotniejszym jednak elementem kursu była tematyka programowa. Obejmowała ona takie tematy jak: służba informacyjna w bibliotece, podstawowe wiadomości z bibliografii, bibliografia regionalna, biblioteczna służba informacyjna, zadania biblioteki powiatowej w dziedzinie bibliotecznej służby informacyjnej w odniesieniu do bibliotek nad którymi sprawuje opiekę i in. Społeczne znaczenie i konieczność aktywizacji działalności informacyjno-bibliograficznej nie ulega wątpliwości. Dlatego bardzo ważkim elementem kursu były ćwiczenia jak: charakte-

rystyka przez słuchaczy treści i układu danych bibliografii, sporządzanie opisów wydawnictw i utworów, opracowanie przykładów jednego z układów formalnych bibliografii, zestawienia bibliograficzne na określony temat, opracowanie i demonstrowanie różnych form informacji np. opracowanie pogadanki, opracowanie informacji o informacji bibliotecznej do prasy itp., pisemna odpowiedź na kwerendę, wypełnianie rewersów o wypożyczenie książek, przygotowanie szczegółowego programu jednodniowego seminarium z zakresu służby informacyjno-bibliograficznej dla bibliotekarzy gromadzkich itd. Należy podkreślić, że zwrócono szczególną uwagę na dobór treści przykładów, ćwiczeń i pokazów pod kątem aktualnej problematyki politycznej, społecznej, kulturalnej i fachowej.

W oparciu o kurs, jego treści i przebieg nasuwa się wiele wniosków o charakterze praktycznym. Biblioteki stopnia powiatowego dalekie są, niestety, od założeń teoretycznych współczesnej służby informacyjno-bibliograficznej. Potrzeby z tym związane rosną z każdym rokiem, niemal z każdym miesiącem. Na przykładzie czytelnicy naukowej PiMBP w Lubinie widać jak stale rośnie ilość użytkowników informacji. Czytelnicy odwiedzający czytelnię to przede wszystkim uczniowie szkół średnich, studenci, nauczyciele, górnicy i budowlani, aktyw partyjny i społeczno-gospodarczy. A zatem informacje ściśle związane są z kształceniem i doszkadzaniem, z pracami dyplomowymi i zajęciami fakultatywnymi, ze szkoleniem w różnego rodzaju grupach społecznych jak szkolenie partyjne, lektorat partyjny i TWP, uniwersytety dla rodziców, uniwersytety powszechnie TWP, szkolenie ZMS w Wieczorowych Szkołach Aktywu i ZMW w Ośrodkach Wiedzy Politycznej. Jak powiada Rudnicka „biblioteka przez dobrą informację staje się awangardą w służbie postępu i nauki”. Te nad wyraz słuszne i głębokie słowa winny stanowić główną wytyczną dla działalności każdej biblioteki stopnia powiatowego. Niestety! Użytkowników coraz więcej, fala informacji coraz większa, a my tymczasem w zakresie bazy i kadry stanowimy przysłowiowe piąte koło u wozu. Likwidacja niedomagań, braków, niedociągnięć ćwierćwiecza bibliotecznego wymaga wielu lat żmudnej pracy. Lubińska biblioteka powiatowa praktycznie przez całe ćwierćwiecze nie posiadała czytelnicy. Czytelnia zatem istnieje dopiero trzy lata. Konsekwencje tego stanu są bardzo poważne. Istnieje w księgozbiorze czytelnicy wiele dekompletów. a przecież księgozbiór na który składają się informatory, kompendia, aktualia i regionalia, jest najważniejszym składnikiem warsztatu pracy. Ponieważ istnieje księgozbiór (ponad 3 tys.) siłą rzeczy musi istnieć także katalog (alfabetyczny i rzeczowy), ale kartoteki znajdują się dopiero w stadium załążkowym. Jednoosobowa obsada czytelnicy to stanowczo nieporozumienie, skoro zadaniem dyżurującego jest nie tylko obserwacja czytelnicy, ale także udzielanie informacji, wyszukiwanie zestawień bibliograficznych, udzielanie informacji telefonicznie, zakup księgozbioru. Kiedy zatem ten sam pracownik ma opracowywać kartoteki? Kiedy ma zająć się informacją o informacji? Wydaje się koniecznym rozważenie tej sytuacji, która odnosi się nie tylko do Lubina, ale i do Radomska, i do Siemiatycz i do Włocławka i niemal każdej biblioteki stopnia powiatowego, w której istnieje czytelnia. Nie dziwi fakt, że wiele bibliotek publicznych czuje się wyłączonych z zadań informacyjno-bibliograficznych na rzecz tradycyjnej trójformuły: gromadzenie — opracowanie — udostępnianie zbiorów, a więc takiego układu (wbrew art. 27 Ustawy o bibliotekach), w którym bibliotekarz obciążony jest zadaniami administracyjnymi w obrębie wymienionych trzech składników pracy bibliotecznego. A przecież tenże pracownik czytelnicy to także wykładowca na seminariach bibliotecznym. Często obarcza się go wielu innymi zadaniami tak bibliotecznym, jak i pozabibliotecznym. W wielu bibliotekach, w lubińskiej w szczególności, nie rozumie się jeszcze tego, co nazywamy „pracą społeczną”. Często bibliotekarz to działacz-chorągiewka

z kilkunastu funkcjami najczęściej nie mającymi nic wspólnego zarówno z pracą biblioteki, jak i jej rozwojem.

Pracownik czytelni opracowujący, założmy, kartotekę regionalną musi bardzo wiele czasu poświęcić czytaniu i poszukiwaniu danych o regionie. Musi orientować się nie tylko w humanistyce, dobrze jest jeżeli ma wykształcenie humanistyczne, ale musi także orientować się w naukach ścisłych i stosowanych, musi śledzić osiągnięcia nauki, jej rozwój, musi zapoznać się z zawartością czasopiśmiennictwa bieżącego. Biblioteka Miejska im. E. Raczyńskiego w Poznaniu wraz z filiami udziela rocznie ponad 40 tys. informacji. Ale biblioteka ta, posiada oprócz czytelni, specjalnie wydzielony dział informacyjno-bibliograficzny. Wydaje się, że w obecnym pięcioleciu wszystkie biblioteki stopnia powiatowego powinny zorganizować przy czytelni odrębny punkt informacyjno-bibliograficzny z minimum jednoosobową obsadą, niezależnie od dyżurnego czytelnika. Mowa oczywiście o tych bibliotekach, w których istnieją czytelnie a nie tzw. kąciaki z jednym stolikiem w wypożyczalni dla dorosłych.

Inny wniosek to służba informacyjno-bibliograficzna w wypożyczalniach. W lubińskiej bibliotece powiatowej udziela się informacji w wypożyczalni, niestety nie prowadzi się zeszytu rejestracyjnego. A wiadomo, że każdy bibliotekarz winien informować, a nie tylko pracownik czytelni. Odnosi się to do wielu bibliotek powiatowych w naszym kraju. W stosunku do kursów w Jarocinie należałoby pomyśleć o lepszych warunkach materialnych, a nade wszystko o autokarze, dzięki któremu słuchacze Studium i kursów mogliby wiele skorzystać z wymiany doświadczeń z bibliotekami wielkopolskimi poprzez systematyczne, planowe i dobrze przygotowane wycieczki. Dysproporcja pomiędzy założeniami a praktyką służby informacyjno-bibliograficznej, niekiedy granicząca z anomaliami, jest niepokojąca i wymaga poważnego potraktowania przez czynniki odpowiedzialne za pracę i rozwój bibliotek na miarę współczesności, a także na miarę przyszłości.

JÓZEF SZOCKI

Wrocław

Problem poezji w działalności bibliotek

W zamieszczonym artykule autor porusza bardzo istotny problem popularyzacji poezji w bibliotekach. Wprawdzie nie znajdzie w nim czytelnik konkretnych wskazówek jak to należy czynić — ale ważne jest, że zaczyna się odczuwać tego potrzebę. Zbyt mało tej sprawie poświęcało się dotychczas uwagi i nowe rozważania autora pobudzą niektórych bibliotekarzy do wypowiedzenia się na ten temat i podzielenia własnymi doświadczeniami w tym względzie. Problem jest ważny i warto o nim mówić i pisać. (Red.)

Bezpośrednim impulsem powstania tych uwag, była Kłódzka Wiosna Poetycka (21—23 IV 1972). Sam problem niepokoił mnie od dawna. Wydaje mi się, że wart jest by o nim mówić, choćby z tego powodu, że coraz więcej ludzi interesuje się poezją i wiadomo, że nie znalazł on — jak dotychczas — miejsca w polskiej literaturze bibliotekoznawczej. Rzecz jasna, że moje rozważania nie mogą być trakto-

wane nawet jako próba oceny recepcji poezji w bibliotekach. Chodzi mi po prostu o zwrócenie uwagi na ten problem.

Kłódzka Wiosna Poetycka stanowi dla bibliotekarzy Dolnego Śląska dogodną okazję spotkania się z wybitnymi poetami. Dotychczas odbyło się 9 takich imprez. Każda z nich była poświęcona innemu tematowi. Np. tegoroczna — problemowi: poeta wobec współczesności. Brali w nich udział tacy pisarze jak Jerzy Zagórski, Anna Kamieńska, nie żyjący Julian Przyboś i in., a spośród krytyków — Artur Sandauer i Zbigniew Bieńkowski. Z perspektywy prawie 12 lat (tyle czasu mija od pierwszej Kłódzkiej Wiosny Poetyckiej) można stwierdzić, że w konsekwencji nastąpiło pewne ożywienie działalności bibliotek wokół popularyzacji poezji, a wśród pewnych grup czytelniczych również większe nią zainteresowanie.

W rozwoju środków masowej informacji widzi się na ogół zagrożenie dla czytelnictwa literatury pięknej, zwłaszcza poezji. W świetle dyskusji prowadzonych podczas kłódzkich wiosen poetyckich można powiedzieć, że niezależnie od wyboru takich, czy innych form upowszechnienia kultury i zdeterminowanych przez ten wybór postaw kulturowych, czytelnictwo poezji pozostanie swoistą, niezastąpioną formą kontaktu ze sztuką, odgrywającą ważną rolę w kształtowaniu zainteresowań czytelniczych współczesnego człowieka. Widoczne jest zainteresowanie poezją posługującą się swoim językiem, swoimi środkami, poezją refleksyjną, łączącą „codziennosc” zdarzeń z charakterystyką „wewnętrzzną”, poezją cechującą się bardziej stanem statystycznym niż zmiennością. Takiej poezji nie mogą zagrozić telewizja, kino czy radio, bo brak im tych atrybutów.

Jeśli chodzi o środki masowej informacji, trzeba tu podkreślić dużą ich rolę w doborze lektur. Ale największą rolę w tej mierze pełni bibliotekarz, który stanowi pomost pomiędzy książką a publicznością. Nie ma czytelnictwa poezji, o czym przekonuje nas praktyka, bez opieki bibliotekarza, który stale pobudza ambicje czytelnicze, dopinguje do coraz większego wysiłku, zawsze spieszy z radą i pomocą.

Podczas przeprowadzonego (1968, 1970 i 1971 r.) w kilku bibliotekach sondażu zainteresowań czytelników poezją zauważono ścisły związek zainteresowań poezją z zainteresowaniami innymi gatunkami literackimi. Zespoły konsekwentnych czytelników wyłącznie jednego gatunku literackiego odznaczają się wprawdzie dużą jasnością postaw w tej mierze, ale za to bardzo małą liczebnością (oczywiście poza prozą). Liczbowo dominują zespoły pośrednie: ci, których postawę cechuje jednakowe zainteresowanie prozą, poezją i dramatem, ci, którzy interesują się w równym stopniu prozą i poezją oraz ci, którzy fascynują się tylko poezją i dramatem. Te postawy pośrednie uznać należy za charakterystyczne dla współczesnego czytelnictwa literatury pięknej.

Zainteresowanie książką rozpoczyna się w zasadzie od prozy (prawie co trzeci czytelnik czyta tylko prozę). W trakcie zapoznawania się z nią następuje rozszerzenie ciekawości na inne gatunki literackie.

Wśród czytelników utworów poetyckich przeważają kobiety, ludzie młodzi, pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem, w tym liczna grupa inteligencji twórczej. Zwiększone zainteresowanie czytelnicze poezją jest wprost proporcjonalne do wykształcenia.

Zainteresowanie poezją zaczyna się właśnie w młodości. Przede wszystkim poezją Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Krasińskiego, i to za sprawą szkoły. Dopiero biblioteka poszerza je na poezję współczesną. Nie dzieje się to w sposób mechaniczny — młodzież sama wykazuje w tej mierze aktywny stosunek do poezji współczesnej. Przejawia się on w dążeniu do prawdy o życiu, o człowieku i wszystkim, co jego dotyczy.

Ludzie starszego i średniego pokolenia są odporni na „nowinki” poetyckie, zdo-
byli pewne rozeznanie, są bardziej krytyczni względem nowych dzieł. Młodzieży
natomiast brak jest skali porównawczej. Kiedy mają przed sobą nowy tomik poezji,
sądzą, że z reguły reprezentuje on jakiś nowy model czy nurt, że posiada on stem-
pelek ważności. I w wypadku zawodu tracą zaufanie do książek poetyckich. „Wier-
sze współczesne są niezrozumiałe, po prostu czarna magia, lepiej je wycofać
z druku” (student). W związku z tym wyłania się problem tzw. „niezrozumiałej
poezji”. Nie odczuwają go sami twórcy, którzy często świadomie zaciemniają lo-
giczny sens swych wierszy aż do zupełnej lub prawie zupełnej nieczytelności.
Inaczej rzecz się przedstawia w przypadku czytelników. Traktują oni ten zabieg
poetów jako ucieczkę od rzeczywistości. Nie rozumieją, że kształt formalny poezji
zmienia się, bo takie jest prawo, zmienia się, aby poszukać nowego wyrazu,
nawet wówczas, gdy słowa odrywa się od ich treści poznawczych.

Ogólnie rzecz ujmując, czytelnicy największym zainteresowaniem obdarzają pol-
ską i obcą poezję współczesną. Stosunkowo niskie wskaźniki obserwujemy w przy-
padku polskiej i obcej poezji klasycznej.

Poezja budzi uwagę prawie każdego czytelnika zainteresowanego tym gatunkiem
literackim nie tylko swoim arcyzmem, lecz również ostrością społecznego, politycz-
nego czy moralnego spojrzenia. Spotykamy fascynację codziennością, konkretem
bliskiego człowiekowi przedmiotu, motywami wojny, jej okrucieństwa, stosunków
międzyludzkich, powikłanych losów, erotyki, przyrody. W naturze recepcji udaje
się wysledzić pasję widzenia odkrywanoego w poezji przedmiotu ze wszystkich
stron, silny niepokój widzenia go naprawdę. Jest widoczne przywiązanie do okre-
ślonej tematyki, do „jednoimiennej” pocztówki poetyckiej. Głębsza analiza tego
zjawiska ujawnia, że nie jest to zjawisko doraźnych, ulotnych impresji, lecz przede
wszystkim świadectwo reminiscencji nieprzerwanie absorbujących psychikę —
właśnie reminiscencji z przeszłości, która była dla niektórych czytelników okrutną
szkołą życia. Na te tematy związane z lekturą poezji czytelnicy snują najrozmai-
tsze rozważania, kojarzą je geograficznie i historycznie, wypisują długie komenta-
rze — i są to niewątpliwie uwagi i spostrzeżenia ciekawe.

Najpoczytniejszymi poetami jak wynika z sondażu są: Władysław Broniewski,
Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Julian Przyboś, Jerzy Zagórski,
Tadeusz Różewicz, Stanisław Grochowiak, Urszula Koziół, Kazimiera Iłakowiczów-
na, Jan Śpiewak, Anna Kamińska i Wisława Szymborska.

W ciągu ostatnich paru lat sporo zrobiono i robi się nadal dla lepszego zaopa-
trzenia bibliotek w dzieła poetyckie. Praktycznie żadne ważniejsze dzieło z tego
zakresu nie zostaje pominięte w zakupie bibliotek powiatowych. Natomiast do
bibliotek gromadzkich trafiają raczej utwory zbiorowe. Chlubnym przykładem pod
tym względem jest PiMBP w Kłodzku, która podjęła trud gromadzenia całej pol-
skiej poezji współczesnej. Potrzebne to jest dla organizatorów Kłodzkiej Wiosny
Poetyckiej i dla licznej już grupy miejscowych czytelników interesujących się
poezją.

Dzieło poetyckie — na tym właśnie wydaje się polegać jego główna funkcja —
skierowuje pamięć i wyobraźnię czytelników w stronę dla nich samych często nie-
spodziewaną, pomaga odnaleźć tematy skryte dotąd przed ich świadomością lub
odtworzyć przeżyte, odkrywa przed nimi nowe problemy, inspiruje różne rozumie-
nie spraw. I takiemu człowiekowi trzeba dostarczyć treści najbardziej cenne, war-
tości, które będą go wychowywać, poszerzać jego zainteresowania kulturalne. Dla-
tego też udostępnienie dzieł poetyckich, wymaga od bibliotekarzy dużej troski
i uporczywych zabiegów. Praktyka wskazuje, że ten rodzaj utworów wymaga ciąg-
łej popularyzacji, bowiem w przeciwnym razie zanika zainteresowanie nimi.

Ważniejsze rocznice literackie w 1973 r. (II)

Zamieszczamy poniżej omówienie ważniejszych rocznic literackich przypadających w okresie lipiec—grudzień 1973 r. Część pierwszą omówienia, obejmującą rocznice przypadające od stycznia do czerwca 1973 r. włącznie, opublikowaliśmy w numerze 11—12 „Poradnika” z 1972 r.

*

5 lipca — 25 rocznica śmierci (1948) Georges Bernanos

Czołowym problemem w twórczości wybitnego francuskiego powieściopisarza katolickiego (ur. 1888 r.) jest walka wewnętrzna złych i dobrych instynktów, wymagająca od człowieka dokonywania ciągłego wyboru pomiędzy zasadami moralnymi i nęcącymi lecz wątpliwymi z etycznego punktu widzenia propozycjami codziennej rzeczywistości. Analizując ten odwieczny dylemat Bernanos bezkompromisowo odsłania słabości ludzkiej natury i — stojąc na pozycji wiary katolickiej — nie waha się mówić otwarcie o chwiejności zasad i głębokich konfliktach z sumieniem doświadczanych przez katolicką społeczność i przez duchownych. Jego własny światopogląd ewoluował od skrajnego nacjonalizmu do postawy demokratycznej i zdecydowanie antyfaszystowskiej, przy czym punktem zwrotnym stały się wydarzenia wojny domowej hiszpańskiej, których był naocznym świadkiem w 1938 r. Najwybitniejsze powieści Bernanosa ukazały się nakładem wydawnictwa PAX: „Zakłamanie” (1952 r.), „Radość” (1953 r.), „Zbrodnia” (1959 r.), „Monsieur Ouine” (1961 r.), „Pamiętnik wiejskiego proboszcza” (wyd. 3 1970 r.). — Życiorys pisarza w „Małym słowniku pisarzy francuskich, belgijskich i prowansalskich” („Wiedza Powszechna” 1965 r.), sylwetka w książce Jana Dobraczyńskiego „Gwałtownicy” (wyd. 2 PAX 1965).

15 lipca — 100 rocznica śmierci (1873) Fiodora Tiutczewa

Fiodor (Teodor) Tiutczew (1803—1873) zaliczany jest do najwybitniejszych przedstawicieli czystej liryki w poezji rosyjskiej drugiej połowy XIX w. Jego osobowość twórcza kształtowała się w dość skomplikowany sposób: wpływy niemieckiej idealistycznej filozofii i romantycznej poezji (przyjaźnił się z Heinem) skrzyżowały się z zafascynowaniem niektórymi ideami oświeceniowymi głoszonymi przez Michała Łomonosowa, zwłaszcza z jego panteistycznym pojmowaniem natury. Bogactwo tkanki twórczej idzie u Tiutczewa w parze z oryginalną poetyką nasyconą obrazami metaforycznymi i symbolami, co sprawiło, że stał się on łącznikiem pomiędzy poezją romantyczną a nową poezją symbolistów rosyjskich, którzy nawiązywali do niego wielokrotnie. Dla współczesnych czytelników bardzo indywidualna w treści i formie poezja Tiutczewa jest nadal żywa i dająca do myślenia. — Tom „Poezji” Tiutczewa wydał w 1957 r. PIW, w opracowaniu Anny Kamieńskiej i Jana Śpiewaka, którzy zaopatrzyli go w obszerny wstęp wprowadzający w epokę i całokształt twórczości. Jako źródło informacji posłuży też studium Karola W. Zawodzińskiego „Dwaj poeci filozofowie” (Toruń 1949 r.).

15 lipca — 120 rocznica urodzin (1853) Władimira Korolenki

W latach 1959 (tom I) i 1961 (t. II) ukazała się nakładem PIW autobiografia Korolenki „Historia mojego współczesnego”, którą pisał od 1906 r. do śmierci w 1921 r. Znawca i tłumacz literatury rosyjskiej Seweryn Pollak omawiając tę powieść dał celną syntezę specyficznych cech pisarstwa Korolenki: „W tej zna-

komitej książce — czytamy — skoncentrowały się wszystkie elementy twórczości i stylu Korolenki, pisarza, który — według wyrażenia krytyka A. Zawreckiego — pragnie pozostawić rzeczywistość nienaruszoną ani przez tendencje, ani przez jego własną wyobraźnię. Korolenko, świetny obserwator, odrzucając wszelką »tendencyjność«, jest przy tym pisarzem z gruntu »ideowym«, widzącym świat jednoznacznie a przecież romantycznie. Jego autobiografia odznacza się nie tylko żywą narracją, ale i tym, co można by nazwać ciekawością życia. Książka ta przynosi autentyczną atmosferę Rosji lat siedemdziesiątych. W swoich utworach powieściowych, w nowelach i w publicystyce (1896—1900 r. redagował w Petersburgu miesięcznik „Russkoje bogatstwo”) Korolenko występował w obronie warstw uciskanych, domagał się sprawiedliwości społecznej i — nie idealizując chłopów — wskazywał na wartości moralne ludu i na wagę budzących się dążeń demokratycznych. Znakomity obserwator, łączył realizm z refleksją i liryzmem. Korolenko jest również autorem książek biograficznych, m. in. o Czechowie i Gogolu („Tragedia wielkiego humorysty”). — „Dzieła wybrane” Korolenki, poprzedzone wstępem Natalii Modzelewskiej, wydała w 1952 r. „Książka i Wiedza”; nakładem tegoż wydawnictwa ukazały się oddzielnie „Chwila wolności i inne nowele” (1949) i „Niewidomy muzyk” (1951); nowelę „Sen Makara” wydał w 1951 r. „Czytelnik”. Biografia pisarza w „Małym słowniku pisarzy narodów europejskich ZSRR” („Wiedza Powszechna” 1966 r.).

3 lipca — 200 rocznica śmierci (1773) Stanisława Konarskiego

Pedagog, publicysta, poeta, dramatopisarz, tłumacz i edytor, prowincjał polskich pijarów, reformator szkolnictwa pijarskiego, założyciel słynnego Collegium Nobilium (1740), ksiądz Stanisław Konarski — jeden z najświetlejszych ludzi epoki — był prekursorem reform politycznych polskiego Oświecenia. Jako pierwszy postawił przed szkołą zadanie kształtowania obywatela rozumiejącego problemy teraźniejszości i świadomego swoich zadań na przyszłość. W dokonywanej przez niego reformie zaznaczyły się najbardziej charakterystyczne cechy walki o postęp i naprawę aparatu państwowego w warunkach połowy XVIII w. Nowatorskie idee polityczne wyraził w dziele „O skutecznym rad sposobie”, wymierzonym m. in. przeciwko zgubnemu przywilejowi *liberum veto*. Zasadą Konarskiego jest wydanie zbioru uchwał sejmowych „Volumina legum” (1732—39), kontynuowane po jego śmierci, jest też autorem „De emendandis eloquentiae vitiis” (O poprawie wad wymowy), gdzie propaguje prostotę i naturalność języka; poezji łacińskich „Opera lirycy” oraz tłumaczeń tragedii francuskich, dokonywanych dla potrzeb teatru szkolnego. Zasługi księdza Stanisława Konarskiego uczcił Stanisław August medalem z napisem „*Sapere auso*” (Temu, który ośmielił się być mądry). Obecna rocznica śmierci zbiega się z uroczystymi obchodami 200-lecia powstania Komisji Edukacji Narodowej, dzięki czemu tym dobitniej uwypuklił się znaczenie reform Konarskiego, kładących podwaliny pod dalszą działalność KEN. — Dorobek pisarski Konarskiego wydano w zbiorach: „Pisma wybrane”. T. 1—2. Oprac. Juliusz Nowak-Dłużewski. Wstęp: Zdzisław Libera. PIW 1955; „Pisma pedagogiczne” pod red. nauk. Bogdana Suchodolskiego, ze wstępem Łukasza Kurdybachy. Wrocław 1959 Ossolineum; „Listy Stanisława Konarskiego 1733—1771”. Zebrał i oprac. Juliusz Nowak-Dłużewski. PWN 1969. — Źródła informacji bio-bibliograficznych: Łukasz Kurdybacha „Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego” (Wrocław 1957 Ossolineum); Juliusz Nowak-Dłużewski „Stanisław Konarski” (Wwa 1951); Marian Plezia „Dookoła reformy szkolnej Stanisława Konarskiego” (Lublin 1953); Stanisław Wilkowski „Stanisław Konarski” (wyd. 2 Wwa 1969 „Nasza Księgarnia”); „Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut”. T. V: Oświecenie, ss. 141—150 (PIW 1967);

Ignacy Chrzanowski „Historia literatury niepodległej Polski” (wyd. XI PIW 1971 s. 457—460).

31 lipca — 20 rocznica śmierci (1953) Kornela Makuszyńskiego

Z okazji tej rocznicy warto przez pogadanki i wystawki bliżej zainteresować dzieci i młodzież osobą ich ulubionego autora. Artykuły o Makuszyńskim rozsięte są w licznych czasopismach, szczególnie roczniki z 1953 r. obfitują w publikacje wspomnieniowe. Obszerny materiał bio-bibliograficzny zawiera „Słownik współczesnych pisarzy polskich” t. 2 s. 407—418.

17 września — 150 rocznica urodzin (1823) Władysława Syrokomli

Ludwik Kondratowicz (1823—1862) znany pod literackim pseudonimem Syrokomla, poeta i tłumacz, autor wzorowanego na mickiewiczowskim „Panu Tadeuszu” poematu „Urodzony Jan Dębóróg”, wielką popularność zawdzięczał postawie ideowej nacechowanej patriotyzmem, czystością zasad moralnych i umiarkowanym demokratyzmem oraz prostocie i melodyjności wiersza. Nazywał siebie chętnie „lirnikiem wioskowym”, dokładając starań, aby potoczny język i łatwa wersyfikacja były dostępne jak najszerszemu ogółowi. Jego ulubionymi formami były gawęda i „obrazek”, oparte na realistycznym gruncie, często o tendencjach wyraźnie moralizujących. Jest też autorem wierszy politycznych, licznych artykułów i felietonów w czasopismach (w latach 1860—1862 był stałym współpracownikiem „Kuriera Wileńskiego”), tłumaczem z literatur francuskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Cennym dziełem jest dokonany przez Syrokomlę 6-tomowy wybór „Przekładów poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej” oraz opracowanie „Dziejów literatury w Polsce”. Najlepsze wiersze i gawędy Syrokomli weszły do klasycznego kanonu polskiej literatury. Czytelnicy mogą zapoznać się z nimi korzystając z paru wydań powojennych: „Wiersze i gawędy”, ze wstępem Juliusza W. Gomułickiego, wyd. „Nasza Księgarnia” w 1957 r.; „Wybór poezji” ukazał się w paru wydawnictwach — Lud. Spółdzielnia Wydawnicza 1957, wyd. 2 — 1961 r., w oprac. i ze wstępem Wacława Kubackiego; „Czytelnik” 1964; „Ossolineum” 1970. — Źródła informacyjne: „Mały słownik pisarzy polskich. Cz. I.” (wyd. 3 „Wiedza Powszechna” 1972); „Księga wierszy polskich XIX w.” T. II s. 213—217 (PIW 1956).

28 września — 100 rocznica urodzin (1873) Wacława Berenta

Główną ideą przyświecającą twórczości znakomitego pisarza i tłumacza (1873—1940) jest obrona wartości kulturalnych, szczególnie zagrożonych u schyłku mijających epok i w okresach wielkich wstrząsów politycznych i społecznych. Różne aspekty tego problemu naświetlał we wszystkich powieściach. Najwybitniejsze z nich to: „Próchno” obrazujące dekadentyzm artystycznej cyganerii schyłku epoki; „Ozimina” — krytyczny wizerunek niedojrzałości społecznej i moralnej wyższych warstw społeczeństwa wobec najistotniejszych zadań narodowych; „Żywe kamienie” (drukowane w latach 1917—1918 pt. „Opowieść rybałta”) — wielka metafora współczesności przeniesiona w czasy późnego średniowiecza, na którego tle postaci wędrownych igrców są symbolem buntu przeciwko mieszczańskiemu szaryżnieniu; cykl historyczno-biograficzny „Nurt” i jego kontynuacja „Diogenes w kontuszu”. Ważne miejsce w dorobku pisarza zajmują też przekłady, m. in. z Nietschego, Ibsena, Hamsuna, Stendhala. Styl Berenta jest oryginalny, odznacza się bogactwem języka, ale trudny i dość zawiły. Pisarz od 1933 r. był członkiem PAL, w 1929 r. otrzymał nagrodę Warszawy, w 1933 r. — państwową nagrodę literacką. — „Dzieła wybrane” Berenta wydał „Czytelnik” w 1958 r., obejmując one: T. 1. „Ozimina”. T. 2. „Nurt. Opowieści biograficzne”. T. 3. „Żywe kamienie”. T. 4. „Diogenes w kon-

tuszu". — Poza wstępem do „Dzieł”, zwięzłe wiadomości biograficzne w „Małym słowniku pisarzy polskich. Cz. I” (wyd. 3 „Wiedza Powszechna” 1972).

9 listopada — 100 rocznica urodzin (1873) Tadeusza Micińskiego

W utworach Tadeusza Micińskiego (9 XI 1873—II 1918), poety, dramaturga, prozaika i publicyisty dominują nastroje metafizyczne i historiozoficzne, z których wywodzi się jego wizja świata jako terenu dramatycznej walki dobra ze złem i — charakterystyczny dla schyłku epoki — katastrofizm. Najpełniej wypowiedział się Miciński jako liryk (zbiór poezji „W mroku gwiazd” 1902) i dramaturg (dramaty: „Książę Patiomkin”, „W mrokach złotego pałacu, czyli Basilissa Teofanu”, „Wrogowie duchów” i in.). Jest też autorem poematów (m. in. „Życie nowe”, „Widmo”), powieści i nowel („Nietota. Księga tajemna Tatr”, „Xiażdż Faust”, nowele „Dęby czarnobylskie”). Artykuły i szkice złożyły się na tomy „Do źródła duszy polskiej”, „Walka o Chrystusa”. Oryginalna stylistyka Micińskiego nasycona alegoriami i symbolami, zawierająca elementy groteski i podświadomych skojarzeń torowała drogę późniejszym kierunkom literackim — ekspresjonizmowi i surrealizmowi. Równocześnie jednak obfituje ona w typową dla okresu Młodej Polski wylewność słowa, melancholiczność i mistycyzm. — Utwory poetyckie Micińskiego ukazały się w zbiorach: „W mroku gwiazd i inne poezje”. Wybór i wstęp Jan Józef Lipski (PIW 1957); „Wybór poezji” („Czytelnik” 1969). — Źródła informacji: Julian Krzyżanowski „Dzieje literatury polskiej” (PWN 1969, s. 453—457), „Mały słownik pisarzy polskich. Cz. I” (wyd. 3 WP 1972).

23 listopada — 10 rocznica śmierci (1963) Aldousa Huxleya

Angielski powieściopisarz, eseista, krytyk literacki (ur. 1894), w swojej twórczości często rozwijał wątki autobiograficzne, celował w konstruowaniu ironicznych portrecików psychologicznych, ostrząc pióro na wszelkiego rodzaju ludzkich snobizmach. Większość jego książek to książki „z kluczem”. Krytycy dzielą twórczość Huxleya na dwa okresy — we wczesnych utworach dał krytyczny obraz społeczeństwa angielskiego po I wojnie światowej (reprezentatywne powieści: „Kontrapunkt”, PIW 1957; „W cudacznym korowodzie”, „Czytelnik” 1959); dla utworów późniejszych znamienne jest odwrócenie się od problemów współczesności i zabarwienie filozofią fatalistyczną („Niewidomy w Ghazie”, PIW 1957; „Po wielu latach” i „Czas musi stanąć”, wyd. 1949 r.). Głośną powieść „Nowy, wspaniały świat”, w której autor maluje ponurą wizję życia człowieka — niewolnika doprowadzonej do absurdu techniki i cywilizacji, wydano u nas w 1933 r., w rok po edycji angielskiej. Huxley jest również autorem błyskotliwych esejów („Geniusz i bogini”, wyd. Literackie 1958; „Dwie albo trzy gracie”, „Czytelnik” 1964; „Uśmiech Giocondy”, „Czytelnik” 1961, „Książka i Wiedza” 1967). — Materiał do poznania sylwetki i pisarstwa Huxleya w zbiorze szkiców Leszka Elektorowicza „Zwierciadło w okrucinach” (PIW 1966), obszerne hasło biograficzne w „Małym słowniku pisarzy angielskich i amerykańskich” („Wiedza Powszechna” 1971).

21 listopada — 20 rocznica śmierci (1953) Eugene O’Neilla

Wybitny amerykański dramaturg, laureat nagrody Nobla w 1936 r. jest autorem niemal 100 utworów scenicznych podejmujących tematykę różnych środowisk społecznych od „arystokracji” ze Stanów Południowych po życie lumpów poszukujących warunków egzystencji i przygód w morskich wędrówkach. Trzy główne wątki, które rozwijał, to: życie żeglarskie, złożone problemy społeczności murzyńskiej i zagadnienia psychologiczno-moralne, głównie motyw ścierania się pozorów, dwutorowość natury ludzkiej i rozdźwięk między pozorami a rzeczywistością. Do jego wybitnych sztuk należą m. in.: „Złoto”, „Cesarz Jones”; „Pożądanie w cieniu

wiązów” i „Zmierzch długiego dnia” — oba grane na scenach polskich; „Żaloba przystoi Elektrze”. Sztuki O’Neilla — nowatorskie, eksperymentalne w formie — stanowiły znaczący wkład w poszukiwania nowych form wyrazu scenicznego podjęte przez amerykańską awangardę teatralną lat trzydziestych. Omówienie twórczości pisarza w: Roman Dyboski „Wielcy pisarze amerykańscy” (PAX 1958, s. 557—582), biogram w „Małym słowniku pisarzy angielskich i amerykańskich” („Wiedza Powszechna” 1971).

1 grudnia — 100 rocznica urodzin (1873) Walerego Briusowa

Walery Briusow (1873—1924), wybitny poeta — jeden z czołowych symbolistów rosyjskich powiązany blisko z poezją francuskich parnasistów i symbolistów, oddziałł poważnie na rozwój życia poetyckiego w Rosji. Wydał trzy zbiory poezji pt. „Symboliści rosyjscy”, zawierające głównie jego własne utwory; w późniejszych zbiorach „Chefs d’oeuvre”, „Me meum esse”, „Tertia Vigilia”, „Urbi et orbi” wyraził zafascynowanie rozwojem kultury, przemianami współczesności, problematyką urbanistyczną, a także światem starożytnym. Poeta rosyjski Borys Pasternak (1890—1960) w wierszu poświęconym Briusowowi podkreślił jego wrażliwość na przemiany historyczne i talent prostego wyrażania spraw najbardziej zawilich. Poezja Briusowa od dawna budziła w Polsce zainteresowanie, pierwsze przekłady wyszły spod pióra Juliana Tuwima i wywarły pewien wpływ na poetów „Skamandra”. — W 1960 r. nakładem PIW ukazały się „Poezje wybrane” Briusowa, w wyborze i z obszernym analitycznym wstępem Włodzimierza Słobodnika. Dane biograficzne w „Małym słowniku pisarzy narodów europejskich ZSRR” („Wiedza Powszechna” 1971).

21 grudnia — 15 rocznica śmierci (1958) Liona Feuchtwangera

Pisarz, eseista i dramaturg niemiecki (1884—1958) od 1933 r. przebywał na emigracji (władze niemieckie skonfiskowały jego majątek a dzieła spaliły) najpierw we Francji, a następnie w USA — zmarł w Kalifornii. Podczas rocznego pobytu w ZSRR (1936—37) założył i redagował wspólnie z Bertoldem Brechtem pismo emigracyjne „Das Wort”. Wybitny humanista i erudyta pozostawił ogromny dorobek powieściowy odznaczający się bogactwem realiów historyczno-obyczajowych, barwną narracją i wnikliwą charakterystyką psychologiczną postaci. Wśród szeroko znanych jego powieści na pierwszy plan wysuwają się: trylogia „Poczekalnia” (wyd. „Czytelnik”: 1957 r. — „Wygnanie”, 1959 r. — „Sukces”, „Rodzeństwo Opperman”); „Wojna żydowska” (wyd. 2 PIW 1960), w której na przykładzie upadku państwa żydowskiego pisarz przejrzysto nawiązuje do nacjonalizmu jego czasów; wokół początków władzy Hitlera osnuta jest powieść „Bracia Lautensack” („Czytelnik” 1962; posłowie Zbigniewa Pędzińskiego: „Lion Feuchtwanger — historyk terażniejszości”), „Lisy w winnicy” (wyd. 3 PIW 1967), „Żydówka z Toledo” („Czytelnik” 1958), powieść biograficzna „Goya” (wyd. 6 PIW 1968, posłowie Jan Białostocki), opowiadania „Odysusz i wieprze, czyli tarapaty z kulturą” (PIW 1960) i in. Wiele cennych informacji o pisarzu zawierają wstępy i posłowia do jego książek; noty biograficzne w WEP T. 3 i w „Słowniku pisarzy świata” (Wiedza Powszechna” 1968).

*

6 grudnia przypada 20-lecie śmierci K. I. Gałczyńskiego (ur. 23 I 1905), **27 grudnia — 20 rocznica śmierci Juliana Tuwima** (ur. 13 IX 1894). W związku z obu tymi rocznicami wielu czytelników będzie poszukiwać materiałów bio-bibliograficznych. Radzimy wykorzystać następujące źródła:

Konstanty Ildefons Gałczyński — obszerna nota w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich” T. 1 s. 531—536; Jan Błoński „Gałczyński 1945—1953. Rozprawa krytyczna” (PIW 1955); Andrzej Stawar „O Gałczyńskim” („Czytelnik” 1959); Andrzej Drawicz „Konstanty Ildefons Gałczyński” („Wiedza Powszechna” 1968, seria „Profile”); Marta Wyka-Huszkowska „Gałczyński a wzory literackie” (PIW 1969); Wiesław Paweł Szymański „Konstanty Ildefons Gałczyński” (PIW 1972, seria „Portrety współczesnych pisarzy polskich”); „Wspomnienia o K. I. Gałczyńskim” („Czytelnik” 1961), wydane z przedmową i pod red. Anny Kamińskiej i Jana Śpiewaka. — Pięciotomowe wydanie „Dzieł” K. I. Gałczyńskiego ukazało się w 1957 r. nakładem „Czytelnika”.

Julian Tuwim — nota w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich” T. 3 s. 371—383; Jerzy Kądziela i Janusz Stradecki „Julian Tuwim. Bibliografia” (PIW 1961); Michał Głowiński „Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka” (PIW 1962); „Wspomnienia o Julianie Tuwimie” (Red. W. Jedlicka, M. Toporowski „Czyt.” 1963). Janusz Stradecki „O Julianie Tuwimie. 1894—1953. Poradnik bibliograficzny” (Biblioteka Narodowa 1969). Zbiorowe wydanie „Dzieł” Tuwima (t. I—V) ukazało się w latach 1955—1964.

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKARZY

IRENA RURAK

PBP Złotoryja

Metody i formy rozwijania czytelnictwa w środowisku nauczycielskim

Z doświadczeń Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej w Złotoryi

Rozwijanie czytelnictwa wśród nauczycieli jako podstawowe zadanie Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej bywa realizowane w zależności od potrzeb środowiska, inwencji pracowników biblioteki, od instytucji zainteresowanych sprawą doskonalenia zawodowego oraz chęci pogłębiania kultury osobistej nauczycieli.

Powiat złotoryjski posiada niewiele szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, w związku z czym czytelnicy PBP w Złotoryi — to przeważnie nauczyciele szkół podstawowych — miejskich i wiejskich.

Na ogólną liczbę 738 pracowników pedagogicznych — wykształceniem wyższym legitymuje się 45 nauczycieli, Studium Nauczycielskim 457, średnim peda-

gogicznym 236, aktualnie studiuje 53 nauczycieli. Ci ostatni mają jasno sprecyzowane zainteresowania czytelnicze z uwagi na studia. O tego rodzaju czytelników nie możemy walczyć. Szczególną troską otacza biblioteka całą rzeszę pozostałych nauczycieli, którzy poprzez samokształcenie winni podnosić swoje kwalifikacje i rozwijać wszechstronnie swą osobowość. W miarę możliwości — biblioteka czyni starania, by czytelnictwo nauczycieli było ukierunkowane, dające korzyści zarówno im samym, jak i szkole.

Zadania te przekraczałyby możliwości samej biblioteki, może więc ona realizować je dopiero w oparciu o takich sojuszników jak — Wydział Oświaty i

Kultury, Powiatowy Ośrodek Metodyczny, Poradnia Wychowawczo-Zawodowa. Należy dodać, że pracownicy wymienionych placówek wykorzystują w pełni zbiory biblioteki, żyją jej zagadnieniami oraz zdobywają czytelników dla określonych lektur — i w ten sposób podnoszą autorytet PBP w środowisku.

Entuzjastą czytelnictwa i propagatorem książki jest inspektor szkolny, który wie, że rozczytane kierownictwo szkoły potrafi pozyskać dla lektury również nauczycieli.

Wyrazem zainteresowania Wydziału Oświaty tym problemem jest żądanie od biblioteki przeprowadzania analizy ilościowej i jakościowej czytelnictwa kadr pedagogicznych, które inspiruje dalszą działalność naszej placówki.

Rada Biblioteczna — której przewodniczącym jest inspektor szkolny — wiele uwagi poświęca sprawom popularyzacji książki.

Wydział Oświaty nie tylko informuje szkoły o wszelkich poczynaniach PBP — ale również bardzo często zakupuje ciekawe pozycje dla szkół — a bibliotecę powierza ich rozdział.

O randze naszej placówki świadczy fakt, że czytelnia biblioteki stała się pracownią instruktorów POM. Dzięki temu, iż każdy z nich spędza jeden dzień w miesiącu w czytelni — orientuje się doskonale w zbiorach biblioteki, jej nabytkach i może o nich przekazywać informacje w hospitowanych szkołach.

Interesującą formą propagandy czytelnictwa jest organizowany rokrocznie konkurs czytelniczy przy współudziale Wydziału Oświaty i Kultury, POM i PBP, którego głównym celem jest aktywizacja środowiska nauczycielskiego. Regulamin konkursu z roku na rok ulega zmianie w zależności od aktualnych potrzeb.

Na uwagę zasługują różne formy pracy uczestników konkursu. Mogą to być artykuły w czasopismach pedagogicznych, odczyty pedagogiczne, recenzje książek opracowane dla potrzeb biblio-

teki itp. Konkursy mają swoją kronikę i dokładnie prowadzą dokumentację. Finałem konkursu jest ogłoszenie wyników i wręczenie nagród, na które przeznaczają się około 7 tys. zł na nagrody indywidualne i 13 tys. zł na zespołowe.

Przy PBP od r. 1970 istnieje — zainicjowane przez samych czytelników — Koło Miłośników Książki Pedagogicznej. Zrzesza ono 30 aktywnych członków. Podstawową formą jego pracy jest seminarium. Koło posiada własny plan — sześciu spotkań w ciągu roku. Tematyka seminariów wiąże się ściśle ze sprawą postępu pedagogicznego, z funkcją książki i publicystyki pedagogicznej oraz z działalnością wybitnych pedagogów. Uczestnicy seminarium przygotowują się do spotkań w oparciu o zbiory PBP. Są oni informowani na bieżąco o nabytkach biblioteki. Koło Miłośników Książki Pedagogicznej zaprasza na swe seminaria również gości z różnych instytucji w zależności od poruszanego problemu.

Dzięki staraniom Koła — PBP otrzymała imię wybitnego polskiego pedagoga — Władysława Spasowskiego.

Na wniosek Wydziału Oświaty — w poszczególnych szkołach powołano tzw. „łączników bibliotecznych”, których zadaniem jest ułatwienie dotarcia książki do nauczycieli, szczególnie w odległych od PBP miejscowościach. Łącznicy pełnią swą funkcję honorowo, są w stałym kontakcie z biblioteką, co ułatwia im orientację w zbiorach, służą informacjami nauczycielom i zbierają od nich zapotrzebowania na książki. Kierownictwa szkół ułatwiają im pracę, organizując odpowiednio zajęcia w szkole, by mogli sprostać swym obowiązkom zawodowym i społecznym. Szczególnie wyróżniają się w tej działalności łącznicy z Liceum Ogólnokształcącego, co wydatnie wpływa na intensywność wypożyczeń.

Wielką troską otacza PBP nauczycieli — autorów odczytów pedagogicznych. Opracowuje dla nich zestawy bibliograficzne, wypożycza większe ilości książek. Powiat złotoryjski zajął pierwsze miejsce

w skali województwa pod względem ilości odczytów pedagogicznych opracowanych przez nauczycieli.

Stosowane przez nas różnorodne formy propagandy książki pozwoliły osiągnąć

95⁰/o zasięgu czytelnictwa pracowników pedagogicznych naszego powiatu. Wzrasta kultura czytelnicza pracowników oświatowych oraz ranga PBP w środowisku.

BOLESŁAW MIGUŁA

Łódź-Polesie

Podsumowanie współzawodnictwa Kół Przyjaciół Bibliotek

Dzielnicy Łódź-Polesie

W dzielnicy Polesie prowadzi działalność 17 rejonowych bibliotek publicznych, w tym 10 placówek dla czytelników dorosłych. Biblioteki rejestrują w skali rocznej ponad 30 000 czytelników i posiadają w większości odpowiednie lokale z nowego budownictwa. Przy każdej placówce działa aktyw czytelniczy. Biblioteki dla dzieci i młodzieży dokonują raz w roku, przeważnie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, przy ściślejszej współpracy z TPD, podsumowania pracy aktywów młodzieżowych. Spotkania te stanowią okazję do wymiany doświadczeń, zwłaszcza, że część artystyczna jest przygotowywana wyłącznie przez młodzież, a co za tym idzie można bez trudności porównywać osiągnięcia poszczególnych aktywów.

10 rejonowych bibliotek publicznych dla czytelników dorosłych posiada również aktywy czytelnicze. Przy 8 placówkach prowadzą działalność Koła Przyjaciół Bibliotek, przy 2 bibliotekach aktywy czytelnicze bez świadczeń finansowych.

Działalność Kół w naszej dzielnicy ma bogate tradycje. Pierwsze koło powstało już w roku 1957 przy 3 Rejonowej Bibliotece dla dorosłych przy ul. Perla 2. Koło to pracowało w oparciu o własny statut na długo przed opracowaniem przez władze centralne regulaminu. Lata sześćdziesiąte przyniosły

intensywny rozwój organizacji Kół na Polesiu, powstały wtedy Koła przy każdej placówce dla dorosłych. Działalność tych organizacji przebiegała w poszczególnych placówkach różnie. Były okresy kryzysów, zwłaszcza w tych kołach, które nastawiły się na działalność zawężoną do składek i dyżurów w bibliotece. Ważną sprawą był także właściwy stosunek kierowników bibliotek rejonowych do aktywu. Nie każdy kierownik doceniał korzyści płynące z faktu posiadania dobrze pracującego aktywu czytelniczego. Tym niemniej wiele Kół w ciągu ostatnich lat podejmowało ciekawe inicjatywy, aktywnie włączało się do współzawodnictw i konkursów, odnosząc poważne sukcesy. Podjęto także już w roku 1969 prezentację osiągnięć czytelników-mieszkańców rejonu, w którym działa biblioteka. W wyniku tego odbywały się wystawy zbiorów hobbystów numizmatyków, filatelistów, bibliofilów itp. Najciekawszą wystawę tego typu zorganizowało Koło Przyjaciół Biblioteki przy ul. Perla 2. Koło działające przy bibliotece z ul. Zielonej 75 urządziło wystawę orderów, odznaczeń i dyplomów będących własnością czytelników tej placówki. Wystawa była połączona z wieczorem wspomnień, w czasie którego posiadacze odznaczeń opowiadali o czasach wojny i okupacji. W chwili obecnej Koła liczą średnio od

40 do 70 członków i stanowią bardzo ważny odcinek pracy biblioteki.

Od roku 1968 staraniem Biblioteki Dzielnicowej odbywają się co roku uroczyste zebrania najaktywniejszych członków Kół. Zebrania te, poza podsumowaniem pracy aktywów i wręczeniem nagród najaktywniejszym, stanowią okazję do ciekawych dyskusji na temat pracy bibliotek, trudności, osiągnięć, a także niedociągnięć w codziennej działalności. Staramy się ponadto zapewnić część artystyczną, która byłaby przeżyciem dla uczestników. Organizowano np. przy tej okazji spotkanie z Wojciechem Siemionem, Katarzyną Łaniewską, z ciekawymi pisarzami ze środowisk literackich poza Łodzią.

W roku 1970, na takim właśnie spotkaniu czytelnicy wysunęli projekt organizacji współzawodnictwa w skali dzielnicy na najlepiej pracujące Koło. Celem tej akcji było wykazanie się najwartościowszą i najciekawszą działalnością kulturalno-oświatową na rzecz środowiska. Imprezy miały być przygotowane i wykonane całkowicie we własnym zakresie i oczywiście bezpłatnie.

Za organizacją współzawodnictwa wypowiedzieli się wszyscy dyskutanci-przedstawiciele kół, pozytywnie również do tej inicjatywy odnieśli się kierownicy bibliotek. Przy Bibliotece Dzielnicowej została utworzona komisja złożona z aktywistów i bibliotekarzy, której zadaniem było gromadzenie dokumentacji i ocena poszczególnych imprez.

Już pierwsze miejsce w 1971 roku przekonało nas o tym, że akcja „chwyciła”. Imprezy przygotowywane przez aktyw zaczęły organizować wszystkie biblioteki dla dorosłych, szybko także okazało się, że czytelnicy z zadowoleniem przyjęli tego typu imprezy.

Dokonując, po rocznym okresie trwania współzawodnictwa, oceny tej akcji mieliśmy bardzo duże trudności z wytypowaniem zwycięzcy i przyznaniem I nagrody.

Okazało się bowiem, że dwie placówki posiadają osiągnięcia kwalifikujące

je do I nagrody. Musieliśmy więc podjąć starania o uzyskanie drugiej nagrody równie cennej jak pierwsza (magnetofon kasetowy). Szczególnie wyróżniło się w tej działalności Koło Przyjaciół 2 Rejonowej Biblioteki przy ul. Obrońców Stalingradu 71/73 oraz Koło Przyjaciół 9 Rejonowej Biblioteki dla dorosłych przy ul. Zielonej 75.

Koło 2 RBP zorganizowało:

— wieczór pn. „Pamięci Września 1939”; w ramach tej imprezy aktyw przygotował recytacje wierszy z podkładem muzycznym i nagraniami magnetofonowymi komunikatów wojennych. W zakończeniu imprezy jeden z czytelników wystąpił z monodramem, staraniem aktywu, z zaprzyjaźnionego teatru wypożyczono rekwizyty, bibliotekarze przygotowali wystawę literatury;

— wieczór satyry pt. „Herbatka ze Stańczykiem” — również z recytacjami;

— wieczór słowno-muzyczny pt. „Beethoven” — prezentowane były nagrania sonaty księżycowej i patetycznej z komentarzem czytelnika-melomana;

— wystawa i prelekcja mgr Andrzeja Kempy pt. „Polska książka ilustrowana XIX w.”; czytelnik bibliofil zaprezentował bogate zbiory książek z tego okresu i wygłosił interesującą prelekcję;

— wieczór pt. „Dawna Łódź w literaturze” — recytacje wierszy i fragmentów prozy o Łodzi; wykorzystano także oryginalne materiały z prasy łódzkiej z końca XIX w.

— cykl imprez pt. „Wrażenia z podróży” — czytelnik mgr inż. Jan Kostrzewski, który z racji pełnionych obowiązków miał okazję wiele podróżować po świecie, prezentował bogate zestawy przeżyci i dzielił się wrażeniami z pobytu w Budapeszcie, Helsinkach i Paryżu; prelekcje te były powtórzone w innych placówkach.

Koło Przyjaciół Biblioteki przy ul. Zielonej 75 zorganizowało:

— prelekcję pt. „Rocznica wyzwolenia Łodzi”;

— dwie imprezy pt. „Żołnierska jesień” i „Wykrywanie niewypałów” —

przeprowadził mjr Jach, członek Koła; w czasie tej ostatniej akcji zapoznano czytelników (młodzież) z postępowaniem w przypadku odnalezienia niewypału — pierwsza impreza to gawęda przy ognisku na temat tradycji Ludowego Wojska Polskiego;

— dyskusja przygotowana przez dwóch aktywistów na temat twórczości St. Le-ma;

— jeden z aktywistów zaprezentował po powrocie z Londynu pełne nagranie słynnego „Hair” z własnym komentarzem i przekładem tekstu.

Pozostałe Koła również zorganizowały szereg ciekawych imprez. W 4 RBP przy ul. Ossowskiego 4 — Jan Ruxer, aktywista Koła podzielił się wspomnieniami z obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

Koło Przyjaciół przy Bibliotece Dzielnicowej zgromadziło kolekcje modeli samolotów, czołgów i okrętów oraz odznak pułkowych, broni z okresu września 1939 r. Wystawa oryginalnych dokumentów i odznaczeń oraz prasy z dnia 1 września 1939 cieszyła się dużą popularnością wśród czytelników i stanowiła uzupełnienie wieczoru wspomnień płk A. Danielaka i płk J. Lenteckiego — żołnierzy kampanii wrześniowej. Koło

prezentowało także szerokiemu gronu czytelników tajniki stereofonii.

Ogółem w ramach współzawodnictwa zorganizowano 23 imprezy kulturalno-oświatowe, całkowicie bezpłatnie, nakładem pracy społeczników — członków Kół Przyjaciół Bibliotek. Oczywiście aktywiści pełnili w tym czasie również dyżury w placówkach, brali udział w spotkaniach z pisarzami i innych akcjach podejmowanych przez biblioteki. Staraniem Kół zorganizowano też wiele wystaw, wycieczek i dyskusji nad książkami.

Roczne doświadczenia zdobyte w czasie trwania współzawodnictwa nie pozwalają na wyciąganie zbyt wielu wniosków, jednak uważamy, że podjęcie tego typu akcji, jest bardzo pomocne w organizacji właściwej pracy aktywów czytelniczych. Element szlachetnej rywalizacji, możliwość prezentacji dorobku mieszkańców — czytelników biblioteki rejonowej, pokazanie młodzieży postaci bohaterów lat wojny i okupacji oraz lat budowy nowego ustroju w Polsce — to jedynie niektóre korzyści płynące ze współzawodnictwa. W toku dyskusji na kolejnym spotkaniu najaktywniejszych działaczy Kół Przyjaciół Bibliotek Polesia, czytelnicy wypowiedzieli się zdecydowanie za kontynuowaniem współzawodnictwa.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Halina P. — gr. Świniary

Zapytuje Pani jak przygotować bibliotekę do obchodów powstania Komisji Edukacji Narodowej.

Odpowiedź na to pytanie wymagałaby wręcz obszernego artykułu — na tym więc miejscu pozwolimy sobie w wielkim skrócie zwrócić uwagę na sprawy naszym zdaniem najważniejsze. Natomiast nie wątpimy, że rocznica powołania Komisji Edukacji Narodowej będzie przedmiotem może nawet nie jednej narady w bibliotekach powiatowych i na tych naradach powstaną zapewne plany obchodów dostosowane do potrzeb poszczególnych bibliotek i regionów na terenach których one działają.

Musimy jednak przyznać, że pytanie to jest jak najbardziej na czasie — trzeba już zabrać się do pracy aby przygotować odpowiednie materiały, które pozwolą na spopularyzowanie w środowisku nie tylko samej rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej, ale również szerokiej związanej z nią problematyki oświaty

i wychowania nie tylko w aspekcie historycznym, ale przede wszystkim w świetle ważnych wydarzeń i aktów w tej dziedzinie, reform i unowocześnienia oświaty i wychowania w naszym kraju.

W tym celu należy przede wszystkim przejrzeć własny księgozbiór aby przypomnieć sobie i wydobyć na wierzch (może na osobną półkę) te pozycje, które wiążą się z interesującą nas problematyką. Na pewno o samej Komisji Edukacji Narodowej księgozbiór biblioteki gromadzkiej, czy małej miejskiej albo nie będzie posiadał specjalnych pozycji albo jedną, dwie — w każdym razie niewiele więcej. Toteż trzeba zwrócić przede wszystkim uwagę na literaturę związaną z problematyką oświaty i wychowania. Dobrze byłoby zasygnalizować możliwie wcześniej bibliotece powiatowej potrzebę przygotowania chociaż paru przykładowych spisów tematycznych literatury z tego zakresu, szczególnie nadającej się do popularyzacji. Działy informacyjno-bibliograficzne bibliotek stopnia wojewódzkiego przygotowują tego rodzaju zestawienia książek — chodzi o to aby te ostatnie dostatecznie wcześniej mogły dotrzeć do bibliotek gromadzkich.

Dobrze będzie również porozumieć się „po sąsiedzku” z biblioteką szkolną i wzajemnie poinformować o zasobach z tego zakresu we własnych księgozbiórach, aby można było w razie potrzeby z nich korzystać na zasadzie wypożyczania międzybibliotecznego, względnie przez kierowanie czytelników do danej biblioteki po poszukiwane pozycje.

Prawdopodobnie biblioteki powiatowe przygotowują również zestawienia literatury z dziedziny wychowania i oświaty posiadanej we własnych księgozbiórach. Spisy te należy jak najbardziej udostępnić czytelnikom, gdyż mogą one spowodować zainteresowanie pewnymi pozycjami, które będzie można dla nich wypożyczyć z tejże biblioteki powiatowej.

W ramach przygotowania materiałów należy pilnie śledzić czasopisma i prasę codzienną, gdyż z upływem czasu ukazywać się będzie coraz więcej artykułów dotyczących omawianych tu zagadnień. Trzeba je wycinać i chować do specjalnych kopert (jeżeli są to czasopisma których nie przechowujemy) lub notować je na kartkach i tworzyć małą podręczną kartoteczkę, która może się okazać przydatna i pożyteczna. Podobnie należy postępować z ilustracjami. Do tych prac dobrze jest wykorzystywać młodzieżowy aktyw czytelnicy.

Starannie też trzeba kompletować wszelkie materiały metodyczne i bibliograficzne, które nadchodzić będą z biblioteki powiatowej i wojewódzkiej.

Drugą bardzo istotną sprawą jest przygotowanie sobie planu poczynań, jakie pragniemy podjąć w zakresie popularyzacji zagadnień oświatowo-wychowawczych i związanej z nią literatury, a więc np.:

1. Wystawa dotycząca Komisji Edukacji Narodowej i obecnych reform w dziedzinie oświaty lub wystawa na tematy wychowawcze.

Wielkość wystawy i jej oprawa estetyczna zależne będą od miejsca jakie na nią będziemy mogli przeznaczyć oraz od ilości eksponatów, których podstawą będzie oczywiście książka i czasopismo.

2. Lekcja biblioteczna dla dzieci na tematy Komisji Edukacji Narodowej. Lekcję tę można przeprowadzić we współpracy z biblioteką szkolną.

3. Konkurs związany z okresem Komisji Edukacji Narodowej przygotowany i przekonsultowany z nauczycielem historii.

4. Spotkanie z pedagogiem lub autorem odpowiednich książek. Przedmiotem spotkania byłyby sprawy wychowawcze, np.: „Dorośli a młodzież”, „Dzieci trudne”, „Moja córka dorasta” itp.

Tego rodzaju propozycji można by wysuwać więcej — ale sądzimy, że wiele ciekawych inicjatyw wypłynie w czasie omawiania tych spraw na naradzie w bibliotece powiatowej.

Najważniejsze jest chyba, żeby nie czekać na innych, ale samemu zastanowić się co będzie najlepsze, najpotrzebniejsze dla danego środowiska.

No i na zakończenie ku przestrodze naszych czytelników: pamiętajmy, że w roku bieżącym przypada nie tylko rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej. Będzie jeszcze wiele tematów, które muszą się zmieścić w planie popularyzacji różnych zagadnień i różnej literatury. Dokonajmy więc realnego wyboru.

Ze swej strony informujemy, że będziemy się starali zamieszczać materiały, które pomogą Koleżankom i Kolegom we właściwym zorganizowaniu obchodów tej tak ważnej dla naszego kraju rocznicy.

Kol. Grażyna Wiśniewska — Konin

Zgodnie z tabelą stanowisk, kwalifikacji, uposażenia zasadniczego i dodatku specjalnego pracowników służby bibliotecznej (zał. nr 1 do Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27 sierpnia 1966 r.) przysługuje Pani stanowisko „bibliotekarza” ze studium bibliotekarskim i stawka uposażenia zasadniczego 1500—2000. Dla tego stanowiska tabela przewiduje dodatek specjalny do wysokości 600 złotych. Wynika to z faktu, że posiada Pani wykształcenie „bibliotekarskie zwane studium bibliotekarskie” oraz ponad 4 lata pracy w bibliotece.

Od kwietnia 1973 roku przysługiwać będzie Pani ponadto dodatek za wysługę lat w wysokości 5% uposażenia zasadniczego.

Wysokość stawki uposażenia zasadniczego ustalona jest w ramach przepisów pomiędzy pracodawcą i pracownikiem przy zawieraniu umowy o pracę. Decyzja w sprawie dalszego awansowania pracownika jak i przyznawania mu dodatku specjalnego należy do pracodawcy.

*

Ostatnio znowu napłynęło do Redakcji parę listów z zapytaniami w sprawach dodatku specjalnego, kwalifikacji i uposażeń. Przypominamy, że zagadnienia te obszernie omawiane były w odpowiedziach Redakcji w nr nr 4 i 5/1972 r. Poradnika Bibliotekarza.

NA ŁAMACH PRASY

JAN MAKARUK

Czytelnictwo w ośrodkach wczasowych

Lato nie jest porą sprzyjającą czytelnictwu i samokształceniu. Naturalne piękno przyrody o tej porze, jej urok są bardziej pociągające niż najpiękniejsza lektura. Zresztą jest to okres wakacji szkolnych. Młodzież opuszcza szkoły, wyjeżdża na kolonie, obozy harcerskie, spływy kajakowe, rajdy rowerowe itp. imprezy sportowo-turystyczne. W tym okresie wzrasta również tendencja do wykorzystania urlopów przez pracowników instytucji i zakładów pracy. Mieszkańcy miast wyruszają na wczasy, a

mieszkańcy wsi zajęci są pilną pracą w polu. Wszystko to razem powoduje obniżenie frekwencji czytelników w wypożyczalniach i czytelniach bibliotek.

Zjawisko to jest dość powszechne zarówno w miastach, jak i na wsi. Wyjątek stanowią jedynie biblioteki znajdujące się w miejscowościach wczasowych, do których latem przybywają liczni wczasowicze, potencjalni czytelnicy.

O wyjątkach mówi się, że potwierdzają regułę, ale tym razem biblioteki stanowiące wyjątek stały się przedmiotem

zainteresowania prasy. Redakcja „Zycia Warszawy” w trosce o jak najlepsze wykorzystanie czasów przez ludzi pracy dokonała telefonicznego rekonesansu w kilkunastu ośrodkach wczasowych na temat: „Jak wypoczywamy pod skrzydłami FWP?”. Wyniki rekonesansu, sądząc z wypowiedzi wczasowiczów zamieszczonych na łamach „Zycia Warszawy” z dnia 4 sierpnia 1972 r., są dość ciekawe nie tylko dla zarządów ośrodków wczasowych i ich bibliotek.

Wczasowicze stwierdzają wyraźnie, że czytelnictwo książek i gazet stanowi niezbędny element wypoczynku na wczasach, a zwłaszcza w dniach niepogody, kiedy „wieczorki taneczne, turnieje brydżowe i przypadkowe prelekcje” zaczynają nudzić. Wówczas szczególnie chętnie sięgają po książki i gazety. Sięgają, ale nie zawsze na wczasach otrzymują to, o co proszą. Wprawdzie — jak wynika z wypowiedzi — wszystkie omawiane ośrodki (Jedlina Zdrój, Mikołajki, Mielno, Kudowa Zdrój, Ustronie Morskie, Szklarska Poręba) posiadają swoje biblioteki, ale nie we wszystkich znajdowało się to, o co prosili wczasowicze. Np. student z Rzeszowa, żaląc się na złą pogodę podczas pobytu na wczasach pisze, że podczas ośmiodniowego pobytu na wczasach — cztery razy był na potańcówce, wysłuchał czterech prelekcji, ale w bibliotece FWP nie znalazł książki, którą chciał przeczytać. Księgozbiór był nawet dość zasobny, jednakże brak w nim było „nowości”. Nowości brakło również w innych bibliotekach FWP.

„Wszyscy nasi rozmówcy” — podają autorzy omawianego artykułu — „stwierdzali, że biblioteki FWP dysponują „wyczytanym” już księgozbiorem, a prasa dochodzi z opóźnieniem i w niewystarczających ilościach”. Inaczej mówiąc biblioteki w ośrodkach wczasowych nie zaspokajają potrzeb czytelniczych, liczba zaś osób korzystających z wczasów wzrasta z roku na rok.

Od kilku lat coraz szerzej rozwija się akcja wczasów na wsi. Prowadzi ją Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” pod hasłem „Wczasy pod gruszą”. Wczasowi-

czów lokuje się w wynajętych izbach chłopskich zabezpieczając im wyżywienie przygotowane przez wiejskie gospodynie, wiele zakładów pracy buduje stałe domy wczasowe, organizuje wczasy w domkach kempingowych. W tej sytuacji zaopatrzenie wczasowiczów w odpowiednie książki i prasę spada nie tylko na biblioteki ośrodków wczasowych, ale również na biblioteki publiczne, które są na ogół jedynymi placówkami bibliotecznymi w tych miejscowościach. Bibliotekarzy gromadzkich stać wprawdzie na wysiłek obsłużenia wzrastającej liczby czytelników sezonowych, ale brak jest środków finansowych na zakup nowości i bieżącej prasy. Lokalne rady narodowe ustosunkowują się na ogół przychylnie do organizacji wczasowych na terenie swojej gromady czy osiedla, ułatwiają załatwienie zakwaterowania i wyżywienia, ale po macoszemu traktują biblioteki i ich zaopatrzenie w poszukiwaną przez wczasowiczów literaturę i prasę.

Ponieważ zarówno organizatorzy ośrodków wczasowych, jak i prezydium rad narodowych nie doceniają zagadnienia trzeba przypominać prezydiom rad narodowych, że książka stanowi jeden z niezbędnych elementów kulturalnego wypoczynku dla ludzi przebywających na wczasach i że środki na ten cel powinny się znaleźć podobnie, jak znajdują się na inne sprawy, że prezydium rad narodowych, jako gospodarze gromad, powinny wpływać na organizatorów wczasów na wsi, aby partycypowali w kosztach obsługi wczasowiczów przez biblioteki publiczne.

Trzeba przypominać, ale nie prezydiom rad gromadzkich, które przestaną działać nim nadejdzie okres wczasów letnich. Trzeba przypominać nowym jednostkom administracyjnym — gminom, które powstają na terenie całego kraju od stycznia 1973 r. Gminy mają być nie tylko większe terytorialnie, ale również obdarzone większą władzą wykonawczą. Będą więc mogły łatwiej rozwiązać problem zaopatrzenia bibliotek w literaturę poszukiwaną przez czytelników przebywających latem na wczasach wiejskich.

Na półkach księgarskich

Historia Literatury i Kultury—Teatr—Sztuka

ENDRE ANGYAK. Świat słowiańskiego baroku. Tłum. J. Prokopłuk. Wstęp: J. Sokołowska. Wwa 1972 PIW, s. 498, ilustr., opr. płóc., zł 100.—

Publikacja autorstwa sławisty węgierskiego stanowi pierwszy syntetyczny (jedyny do dziś tak szeroko potraktowany) zarys zagadnień związanych z rozwojem literatury barokowej w krajach słowiańskich, uwzględniający również literaturę barokową w Polsce. Główny wątek wzbogacają liczne spostrzeżenia z zakresu plastyki i architektury. Monografia, wydana bardzo starannie, bogato ilustrowana, służyć będzie przede wszystkim studentom kierunków humanistycznych i badaczom epoki, którzy śledzą postępy nauki w tej dziedzinie.

KAROLINA BEYLIN. W Warszawie w latach 1900 — 1914. Wwa 1972 PIW, s. 482, opr. płóc., obwol., zł 55.— Biblioteka Syrenki.

Książka popularnej autorki, chociaż dotyczy formalnie początku bieżącego stulecia, stanowi kontynuację i zamknięcie cyklu poświęconego Warszawie XIX w. („Jeden rok Warszawy — 1875”, „Spotkali się w Warszawie 1831 — 1860”, „Dni powszednie Warszawy w latach 1880 — 1900”; wszystkie w serii „Biblioteka Syrenki”), ponieważ obyczajowo i politycznie ściśle wiąże się z tamtym okresem. Rzecz oparta przede wszystkim na prasie i literaturze wspomnieniowej, utrzymana w konwencji kroniki częściowo zbeletryzowanej, rekonstruuje życie miasta widziane w wielu aspektach, m. in. od strony jego architektury, ruchów umysłowych, kulturalnych, układów towarzyskich itp. Najwięcej miejsca zajmują wspomnienia o środowiskach literackich, dziennikarskich i artystycznych. Obraz minionej Warszawy ożywiony piórem wytrawnej pisarki zainteresuje wielu czytelników.

GEORGES BLIN. Stendhal i problemy powieści. Tłum. Z. Jaremko-Pytowska. Wwa 1972 PIW, s. 451, opr. płóc., zł 55.— (Książka zalecona do wydania przez Komitet Nauk o Literaturze PAN).

We wstępie do studium autor wyjaśnia, iż przedmiotem jego analizy jest wykazanie „granic realizmu i realistycznych środków wyrazu w powieściach Stendhala”. Przyjmując, iż zgodnie z powszechnym odczuciem za realistę uznaje się pisarza, który „sam usuwa się ze swego dzieła, legitymuje się nieugiętym obiektywizmem, jak najczęściej miejsca poświęca historii oraz dokumentowi...” G. Blin udowadnia, że twórczość autora „Pustelni Parmeńskiej” jest bardziej realistyczna niż się to zwykle uważało, aczkolwiek Stendhal reprezentuje realizm dyskretny, dający o sobie znać dopiero przy starannej analizie jego dzieła.

MARIA DŁUSKA. Studia i rozprawy. T. III. Kraków 1972 WL, s. 193, opr. płóc., zł 40.— Biblioteka Studiów Literackich pod red. H. Markiewicza.

Dwa poprzednie tomy ukazały się w 1970 r., trzeci i ostatni tomik studiów poświęciła prof. Maria Dłuska w całości twórczości Kazimierza Wierzyńskiego. Obszerny szkic analityczny o poecie dopełniają rozprawki charakteryzujące na podstawie wierszy z wybranych zbiorów specyfikę jego warsztatu artystycznego.

TULIA HARTWIG. Gerard de Nerval. Wwa 1972 PIW, s. 330, zł 25.—

Autorka naświetla wszechstronnie postać i twórczość Gérauda de Nerval (1808 — 1855), wybitnego poety i prozaika romantyzmu francuskiego. Odmalowuje atmosferę środowisk w jakich się obracał, wskazuje na charakterystyczne cechy okresu historycznego i określa pozycję poety w tradycji literackiej, poczynając od romantyków niemieckich a kończąc na surrealistach.

GEORGE D. PAINTER. Marcel Proust. Biografia. Tłum. A. Frybesowa. Wwa 1972 PIW. Opr. płóc., obwol. T. I/II zł 100.—

„W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta było dziełem do którego wielki pisarz wzięł materię z własnego życia, George D. Painter w fundamentalnej dwutomowej biografii wraca do tej samej sprawy jak gdyby od kulis, tj. dokonując rekonstrukcji Proustowskiej wzięł jako obiektywny obserwator, który z perspektywy i dystansu analizuje wątki przez Prousta przetworzone. W rezultacie wieloletniej pracy powstało wnikliwe i oryginalne studium, godne zarekomendowania go wszystkim zainteresowanym wielkimi tradycjami literatury europejskiej. Warto jednak pamiętać, że jest to lektura wymagająca wyrobienia czytelniczego i orientacji w pracach literackich.

MARTIN WALSER. Opis formy — studium o Kafce. Tłum. E. Misiólek. Wwa 1972 PIW, s. 147 zł 15.—

M. Walser (ur. 1927), zachodniorniemiecki pisarz, dramaturg i publicysta, rejestruje w swoim studium szczególnie charakterystyczne, powtarzające się cechy prozy Kafki, objaśnia typowy

dla autora „Procesu” sposób przetwarzania zjawisk i domenę jego szczególniejszych zainteresowań. Nie narzucając czytelnikowi własnych opinii, znakomicie dopomaga w przyswojeniu i zrozumieniu trudnego ujęcia Kafkowskiej rzeczywistości.

*

PIW-owska seria „PORTRETÓW WSPÓŁCZESNYCH PISARZY POLSKICH”, której walor użytkowy dla upowszechnienia znajomości naszych wybitnych twórców idzie w parze z walorami estetyki edytorskiej, przyniosła w końcu 1972 r. trzy tytuły. Piszą: WIESŁAW PAWEŁ SZYMAŃSKI o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim (s. 135, zł 17.—), ZYGMUNT ZIĘTEK o Ksawerym Pruszyńskim (s. 208, zł 20.—) i HENRYK VOGLER o Tadeuszu Różewiczu (s. 165, zł 18.—). Dwie pozostałe ubiegłoroczne monografie z tej serii to Władysław Broniewski TEODORA BUJNICKIEGO i Jarosław Iwaszkiewicz ANDRZEJA GRONCZEWSKIEGO. Każdy tomik zamyka kalendarium najważniejszych faktów z życia i twórczości omawianego pisarza. Seria zasługuje na szczególne spopularyzowanie wśród uczącej się młodzieży.

*

ROCZNIK LITERACKI 1970. Wwa 1972 PIW, s. 786, opr. płóc., zł 70.—

Kolejny tom „Rocznika” podsumowuje dorobek wydawniczy w zakresie literatury rodzimej i przekładowej za 1970 r. oraz — tak jak poprzednie tomy — przynosi „Diariusz wydarzeń kulturalnych” roku i noty bio-bibliograficzne o zmarłych pisarzach. Układ całości — jak w tomach poprzednich. Z „Rocznikami” zżyliśmy się od lat, dla wszystkich śledzących nowości wydawnicze jest to publikacja niezastąpiona, której jedynym mankamentem jest długość cyklu produkcyjnego i nader skąpy nakład (1000 egzemplarzy).

*

JAN KOSIŃSKI. Kształt teatru. Wwa 1972 PIW, s. 193 zł 18.—

Jan Kosiński, wybitny scenograf od lat związany z teatrami warszawskimi, jest również teoretykiem sztuki teatralnej, reprezentującym oryginalne poglądy na teatr, dramaturgię i scenografię. Zawarte w książce szkice (publikowane były poprzednio w czasopismach kulturalno-artystycznych) są — dla wszystkich zainteresowanych teatrem — cenną pomocą w zrozumieniu tej sztuki, ułatwiającą jej bardziej świadomy odbiór. Książka dzieli się na dwie partie: „O scenografii” i „O dramacie i teatrze”.

ZBIGNIEW OSIŃSKI. Teatr Dionizosa. Kraków 1972 WL, s. 389 zł 50.—

W zbiorze szkiców z pogranicza historii, krytyki i teorii sztuki teatralnej, autor koncentruje się na trzech wybitnych twórcach — Wilamie Horzycy (1889 — 1959), Jerzym Grotowskim (twórca znanego wrocławskiego Teatru Laboratorium) i Konradzie Swinarskim, wychodząc z założenia, że wszyscy trzej reprezentują wspólny kierunek, nazwany za Nietschem „dionizyjskim”, a charakteryzujący się spontanicznością wyrazu kontrastowo różną od „arystokratycznej statycznej doskonałości”, typowej dla sztuki tradycyjnej. Do książki weszły szkice nowe i część już publikowanych, ale przed ostatnią edycją gruntownie przepracowanych.

ROMAN SZYDŁOWSKI. Dramaturgia Leona Kruczkowskiego. Kraków 1972 WL, s. 339 zł 45.—

Autor, znany krytyk teatralny, pisze: „Byłem świadkiem rozwoju twórczości Kruczkowskiego od lat 30-tych. Po wojnie oglądałem premiery i najważniejsze przedstawienia wszystkich jego sztuk, miałem możność wiele z nim o jego twórczości rozmawiać. Bez pretensji do napisania naukowego i analitycznego dzieła krytycznego o jego twórczości, podjąłem w tej książce próbę popularnego przedstawienia jego dramaturgii...”. Oto charakterystyka publikująca w „Życiu Warszawy” (od 1945 r.) stałe recenzje z wystaw plastycznych. Zebra-XV-lecia, którego dorobek stanowi ważną pozycję we współczesnej teatrologii.

IGNACY WITZ. Przechadzki po warszawskich wystawach. 1945 — 1968. Wwa 1972 PIW, s. 617, opr. płóc., obwol., zł 80.— Biblioteka Syrenki.

Ignacy Witz (zm. w 1971 r.), artysta malarz, pisarz popularyzujący w swoich książkach historię sztuki i wytrawny krytyk artystyczny, znany jest szeroko jako wieloletni krytyk, publikujący w „Życiu Warszawy” (od 1945 r.) stałe recenzje z wystaw plastycznych. Zebrane w książce recenzje (okres 1945 — 1968) są swoistym dokumentem najważniejszych wydarzeń, jakie po wojnie w naszej plastyce występowały. Druga książka tegoż autora Tautologie czyli siedem cudów świata (WL Kraków 1972, s. 150, ilustr., zł 28.—) to rodzaj „intymnego dziennika”, którego treścią jest interpretacja wielkich dzieł sztuki europejskiej. Książkę ilustrują reprodukcje dzieł malarskich (26) omawianych artystów i grafiki (22) I. Witz.

JULIUSZ ZBOROWSKI. Pisma podhalańskie. T. 1, 2. Oprac. i wybrał J. Berghauzen. Kraków 1972 WL. T. 1 s. 550, T. 2 s. 473, tabl. 15 + 11; zł 150.—

Juliusz Zborowski (przez najbliższych zwany Samuelem), znawca i badacz przeszłości Podhala, długoletni dyrektor Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (kierował nim blisko 30 lat), pozostawił bogatą spuściznę piśmienniczą, której część — obejmująca artykuły, gawędy, rozprawy itp. — została po raz pierwszy opublikowana w omawianym wydawnictwie książkowym. J. Zborowski, z wykształcenia językoznawca, z zamiłowania folklorysta, był wybitnym znawcą mowy podhalańskiej i działaczem wszechstronnym, który do końca życia (zmarł w 1965 r.) żarliwie upominał się o opiekę nad kulturą Podhala, jego zanikającymi obyczajami, zabytkami, przemysłem ludowym itp. O wszystkich tych problemach mówią publikacje zebrane w książce, która dzięki wszechstronnej i głębokiej wiedzy jej autora, stanowi ważny przekaz informujący w sposób kompetentny, a równocześnie popularny o istotnych problemach Podhala.

Nauka—Historia

NICCOLO MACHIAVELLI. Wybór pism. Wwa 1972 PIW, s. 1193, zł 95.— Wybór i oprac. Krzysztof Zaboklicki. Wstęp: Jan Malarezyk. — Biblioteka Poezji i Prozy.

Machiaveli (1469 — 1527), jeden z najwybitniejszych pisarzy politycznych i społecznych okresu Odrodzenia, historyk i dyplomata florencki (pisał również poezje) — przeszedł do historii przede wszystkim jako teoretyk „mechanizmu władzy”. Jego najbardziej znane dzieło „Książę”, uznane za źródło doktryny politycznej nazwanej makawelizmem, opiera się na założeniu, iż dla osiągnięcia celów politycznych dopuszczalne są wszelkie środki. W „Pismach” wydanych przez PIW oprócz rzeczy w Polsce już znanych (m. in. „Książę”, „Mandragora”) znalazły się teksty przyswojone polszczyźnie po raz pierwszy. Książka stanowi swego rodzaju ewenement wydawniczy, który dzięki obszernemu wyborowi tekstów pozwala na wszechstronnejsze poznanie dorobku florenckiego myśliciela, tym ciekawsze, że był on i pozostał jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach myśli politycznej. Wybór uzupełniony jest obszernym szkicem biograficznym, bibliografią i przypisami.

GRZEGORZ LEOPOLD SEIDLER. Myśl polityczna czasów nowożytnych. Kraków 1972 WL, s. 448, ilustr., zł 60.— (Studia z Historii Doktryn).

Studia poświęcone są przedmarksowskiej myśli politycznej oraz „rolą jaką odgrywała myśl polityczna w formowaniu światopoglądu nowożytnej Europy”. Autor analizuje prądy występujące w okresie od poł. XIV do poł. XIX w.; porusza m. in. problemy z czasów wojny stuletniej, odrodzenia włoskiego, zagadnienie myśli politycznej w Polsce Jagiellonów, pisze o autokracji moskiewskiej, o angielskiej szkole kapitalizmu, o wieku oświecenia, epoce liberalizmu i in. Lektura wymaga solidnego przygotowania, znajomości historii i teorii doktryn politycznych.

Studia z zakresu socjologii, etnografii i historii ofiarowane Kazimierzowi Dobrowolskiemu. Kraków 1972 WL, s. 434, opr. płóc., obwol., zł 90.—

Kazimierz Dobrowolski (ur. 1894), historyk kultury, etnografii, socjologii, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, łączący w swojej działalności wszystkie te trzy dziedziny nauki. Tom studiów ofiarowany Profesorowi przez jego przyjaciół i uczniów, naukowców o znanych nazwiskach, mimo różnorodności tematów posiada wspólny mianownik, którym — podobnie jak u ich promotora — jest stosowanie w badaniach kompleksowych metod. W rezultacie szereg zjawisk życia społecznego, ukazanych w rozmaitych przekrojach i aspektach, nabrało nowego wyrazu, zyskało na ostrości i wszechstronności widzenia.

Biblioteka Myśli Współczesnej

(wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy; książki ukazały się w 1972 r.)

ZYGMUNT KAŁUŻYŃSKI. Pożegnanie molocho. S. 295, zł 25.—

Rozważania znanego krytyka i felietonisty filmowego o przemianach dokonujących się aktualnie w kulturze, oparte przede wszystkim o doświadczenia z zakresu kinematografii. Autor analizując zjawiska charakterystyczne dla naszych czasów, zastanawia się nad kierunkami jakie mogą stać się znamienne dla nowej epoki.

BOGDAN SUCHODOLSKI. Labirynt współczesności. Niewola i wolność człowieka. S. 153, zł 15.—

Tematem książki są zagadnienia gwałtownego rozwoju nowoczesnej cywilizacji, zmiany zachodzące w życiu społecznym i nader ważny problem przystosowania się do nich człowieka, przedstawienia psychiki uwarunkowanego nowymi układami wypierającymi tradycyjne przyzwyczajenia i dawne więzi.

JOHN ZIMAN. Społeczeństwo nauki. Tłum. z ang. Ewa Krasieńska. Przedmowa: Bogdan Suchodolski. S. 225, zł 20.—

Studium poświęcone analizie niebezpieczeństw, jakie wynikają dla rozwoju nauki z faktu postępującego instytucjonalizowania się wszelkich dziedzin życia, w tym również życia naukowego. Książka, choć dla wielu czytelników okaże się z pewnością kontrowersyjna, zawiera bogaty materiał skłaniający do poważnych przemyśleń.